

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 41 (1653) GDAŃSK, SOBOTA 16, NIEDZIELA 17 LUTEGO 1952 R. CENA 15 GROSZY.

Nowy system kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych

Doniosła uchwała Sejmu RP

WARSZAWA PAP. 15 lutego br. Sejm uchwalił ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, mającą na celu pobudzenie wzrostu produkcji hodowlanej oraz poprawę zaopatrzenia w mięso i tłuścież ludności miejskiej.

Ustawa i przepisy wykonawcze wydane do niej, przewidują, że dostawami obowiązkowymi objęta jest tylko część zwierząt, która bywa corocznie zakupowana od gospodarstw chłopskich. Pozostała część produkcji zwierzęcej może nadal kontraktować lub sprzedawać jako nadwyżki, które są dodatkowo premiowane.

Chłopom, którzy zawarli kontrakty przed wprowadzeniem obowiązkowych dostaw, z terminem dostawy do 30. VI. br. przysługują wszystkie dotychczasowe przywileje, związane z kontraktacją, a równocześnie trzoda chlewna dostarczona przez nich w ramach kontraktu będzie im zaliczona na obowiązkowe dostawy.

Równocześnie wprowadza się od 15 lutego br. nowe, korzystniejsze warunki kontraktacji nadwyżek ponad obowiązkowe dostawy.

Obowiązkami dostaw objęte są wszystkie gospodarstwa od pół hektara użytków rolnych wzwyż.

Dostawy oblicza się wg. jednolitej powiatowej normy na ha użytków rolnych. Gospodarstwa posiadające co najmniej 30 proc. gruntów kl. V i VI mogą korzystać z ulg. Normy dostaw obliczone są w ten sposób, by mogły być wykonane przez wszystkie gospodarstwa. Wynoszą one od 20 do 40 kg żywej wagi trzody chlewnej z 1 ha użytków rolnych — zależnie od strefy, do której dany powiat został zaliczony.

Gospodarstwa powyżej 2 ha mają dostawić co najmniej 70 proc. należnego od nich żywca w trzodzie chlewnej, pozostałe zaś 30 proc. mogą dostarczyć bądź w trzodzie chlewnej, bądź w innych rodzajach żywca wg odpowiednich zamienników. Gospodarstwa poniżej 2 ha mają prawo wypełnić swój obowiązek dostaw w dowolnym rodzaju zwierząt rzeźnych jak również i w drobiu.

Na poczet dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych na 1952 r. zalicza się trzodę chlewną, było rogacze, cielęta i owce dostarczone do punktów skupu od dnia 1 lutego 1952 r.

Za zwierzęta rzeźne dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw w ustalonym terminie zobowiązany otrzymuje obowiązkową dotychczasową cenę skupu a ponadto premię w wysokości 10 proc. ceny skupu oraz prawo do nabycia węgla w ilości 2 kilogramów za 1 kilogram dostarczonego żywca.

W celu stworzenia szczególnie korzystnych warunków dla dalszego wzrostu hodowli trzody chlewnej utrzymuje się w dalszym ciągu kontraktację trzody chlewnej na 1952 r. Kontrakty na dostawę trzody chlewnej mogą być zawierane przez indywidualne gospodarstwa rolne, objęte dostawami obowiązkowymi na ilości ponad dostawy obowiązkowe. Kontrakty takie mogą być zawierane na całe sztuki albo też na kilogramy wagi żywej trzody chlewnej, jako uzupełnienie do pełnej sztuki, jednakże nie więcej niż 30 kg.

Dostawca trzody chlewnej za kontraktowaną ponad obowiązkowe dostawy po dniu 15 lutego 1952 r. tj. po wprowadzeniu

dostaw obowiązkowych otrzymuje wyższą, aniżeli dotychczas premię w gotówce za terminową dostawę i zwiększoną pomoc hodowlaną.

Otrzymuje mianowicie:

a) obowiązkową cenę skupu, b) premię w wysokości 30 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewnej.

c) prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kg paszy treściwej za każdy kg zakontraktowanego i dostarczonego ponad obowiązkowe dostawy żywca trzody chlewnej,

d) ponadto za sztuki bekony — premię za jakość i terminową dostawę wg umowy.

Zawierający kontrakt ma prawo do nabycia połowy węgla i paszy treściwej — jako zaliczki.

Dostawcom tym przysługują również prawo do ulgi w podatku gruntowym oraz do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązkowych przepisów.

Za sztuki trzody chlewnej za kontraktowane przed 15 lutym 1952 r. i dostarczone w terminie ustalonym umową do 30 czerwca 1952 r. dostawca korzysta z wszelkich uprawnień przewidzianych w umowie kontraktacyjnej, niezależnie od tego czy zaliczone zostaną w całości lub w części do dostaw obowiązkowych, a więc otrzymuje:

a) cenę wyższą o 5 proc. od obowiązkowej ceny skupu,

b) premię zł 1,20 za każdy kilogram żywca trzody chlewnej,

c) prawo do nabycia 300 kg węgla i 100 kg paszy treściwej,

d) prawo do ulgi w podatku gruntowym i prawo do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązkowych przepisów.

Gospodarstwa rolne, które wykonują obowiązek dostaw

zwierząt rzeźnych, a nie zawarły kontraktów mogą sprzedawać swoje nadwyżki towarowe na punktach skupu zwierząt rzeźnych i otrzymują za nie:

a) obowiązkową cenę skupu,

b) premię w wysokości 20 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewnej,

c) prawo do nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewnej.

Terminy dostaw dla poszczególnych gospodarstw będą uchwalone przez prezydium gminnych rad narodowych na podstawie projektu przygotowanego przez aktywność gromadzką w porozumieniu z zainteresowanymi chłopami.

Dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe nie przekraczają 120 kg wagi żywej trzody chlewnej, ustala się w zasadzie jeden termin dostawy, dla gospodarstw, dla których ustalono dostawy obowiązkowe w ilości od 120 kg do 240 kg — wyznaczone mogą być w zasadzie dwa terminy, dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe przekraczają 240 kg — mogą być ustalone trzy i więcej terminów dostawy, z tym, że co najmniej połowa dostaw winna być wykonana w pierwszym półroczu. Przy ustalaniu terminów bierze się pod uwagę przede wszystkim terminy, wynikające z umów kontraktacyjnych, a więc terminy, ustalone w porozumieniu z zainteresowanymi hodowcami.

Od obowiązków dostaw zwolnione są gospodarstwa rolne nie przekraczające 1 ha użytków rolnych, należące do osób powyżej 60 lat, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny powyżej lat 14, do osób odbywających służbę wojskową, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny zdolnych do pracy poza jedną kobietą i dziećmi poniżej lat 14 i do osób posiadających 5 lub więcej dzieci poniżej lat 14.

Od obowiązków dostaw zwolnione są gospodarstwa rolne nie przekraczające 1 ha użytków rolnych, należące do osób powyżej 60 lat, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny powyżej lat 14, do osób odbywających służbę wojskową, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny zdolnych do pracy poza jedną kobietą i dziećmi poniżej lat 14 i do osób posiadających 5 lub więcej dzieci poniżej lat 14.

W ten sposób każdy rolnik jest zainteresowany w tym, aby jak najbardziej rozwijać hodowlę w swoim gospodarstwie i tym samym podnosić swoje dochody.

Nowy system zapobiegł dotychczasowej anarchii w produkcji zwierzęcej, która narażała rolnika na straty, a ludność pracującą w mieście na wielką niedostatkowość w zaopatrzeniu.

Ileż to razy chłop — hodowca w wyniku plotek, nieuzasadnionych pogłosek i rozmaitych szacherek spekulanta padał ofiarą przeróżnych niespodzianek, wyzybywał się macy, przepłacał lub tracił na prośbie, zmniejszał chów i hodowlę z wielką szkodą dla siebie i państwa. Nowy system ustalający minimum niezbędnej sprzedaży państwu, przynajmniej premię chłopom za terminową dostawę i zapewniający dalsze premie hodowcom kontraktującym nadwyżki, jest bodźcem dla uporządkowania rynku i stałego wzrostu hodowli.

Nowy, rozszerzony system zakupu zwierząt rzeźnych jest jednakowy dla wszystkich, a więc sprawiedliwy. Znosi bowiem nierównomierność w wykonywaniu obowiązków wobec państwa, jaka w dziedzinie

W interesie mas pracujących miast i wsi

chłopi polscy odpowiedzą zwiększeniem hodowli

Odezwa PZPR i ZSL do wszystkich chłopów małych i średniorolnych

OBYWATELE CHŁOPI!

Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Jest to ważna ustawa, w której zainteresowani są zarówno chłop, jak robotnicy, zarówno mieszkańcy wsi, jak i mieszkańcy miast.

Jaki jest cel i korzyści tej ustawy?

1 Ustawa ta wprowadza jednakość dla wszystkich, a więc sprawiedliwy obowiązek świadczeń wsi na rzecz zaopatrzenia w mięso całej ludności pracującej.

Dotychczas było tak, że podstawowa masa chłopów pracujących wywiązywała się rzetelnie z dostarczania państwu produktów swej hodowli — w poczuciu, że jest to obowiązek społeczny i patriotyczny, którego wymaga od nich kraj i naród.

Ale była inna część takich, którzy ze szkodą ogółu szli na rękę spekulantom, pomagali im w podbijaniu cen na produkty rolne, zakłócając zaopatrzenie miast, nie rozumiejąc, jak olbrzymie straty przynosi ta spekulacja naszej gospodarce narodowej, całemu krajowi, a więc i chłopom pracującym.

Każdy powinien zrozumieć, że nie można byłoby wykonać wielkiego dzieła uprzemysłowienia naszego kraju, rozwijać w nim oświatę, naukę i kulturę,

nie można byłoby podnosić na wyższy poziom techniki i dźwigać w górę całej gospodarki narodowej, co jest właśnie zadaniem Planu Sześcioletniego.

nie można byłoby wytwarzać traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i wszystkiego tego, czego potrzebuje ludność pracująca wsi i miast.

— bez równoczesnej wytrwałej walki o okiełznanie spekulatorów, kulaków i różnego rodzaju szkodników, którzy czynią wszystko, aby zahamować rozwój gospodarki planowej w Polsce Ludowej, którzy wolą, aby kraj nasz pozostał bezbronny, zacofany i biedny, jakim był przed wojną.

Ustawa zwalnia od obowiązków dostaw tylko tych, którym rzeczywiście trudno rozwijać hodowlę ponad własne potrzeby, czyni ulgę tym, którzy ze względu na trudności w swym gospodarstwie ulg takich potrzebują. Na wszystkich pozostałych ustawa rozkłada obowiązek dostaw w sposób całkowicie wykonalny, słuszny i sprawiedliwy, zabezpieczając państwu dostateczne ilości zwierząt dla równomiernego zaopatrzenia całej ludności pracującej w mięso.

2 Ustawa zabezpiecza korzystne warunki hodowcom, czyni hodowlę zwierząt wysoce opłacalną i pobudza do rozwoju hodowli, do jej stałego wzrostu odpowiednio do potrzeb kraju.

Równocześnie z dostawą obowiązkową, która dla większości gospodarstw małych i średniorolnych wy-

nosi mniej niż 1 tucznik rocznie, każdy hodowca ma możliwość udziału w kontraktacji trzody, uzyskując premię pieniężną 30 proc., znaczne ułatwienia w nabyciu węgla i sruły, a ponadto pewną ulgę w podatku i dostawie zbóż. Nawet przy obowiązkowej dostawie przysługuje premia 10 proc. za dostawę w terminie i ułatwienia węglowe. Niewątpliwie będzie to duża zachęta do wzrostu hodowli.

Każdy chłop powinien poznać nowe warunki skupu i kontraktacji. Powinien znać je dobrze, żeby nie dawać posłuchu kłamcom i wrogom Polski Ludowej. Powinien sam dobrze rozważyć — komu we wsi te nowe warunki przynoszą pomoc i korzyść, a komu psują spekulanci rachunek i brudne interesy.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zrozumieli i wypełnili swój obowiązek kontraktując trzodę chlewną. Trzoda ta będzie im zaliczona na poczet dostaw obowiązkowych, co w niczym nie uszczupli ich praw zapisanych w kontrakcie — jak premię 1 zł 20 gr, jak 300 kg węgla za tucznika, jak pasza itd. Wszystkie zaś nadwyżki, które ci chłop jeszcze zakontraktują będą od nich przyjęte na nowych — jeszcze korzystniejszych warunkach.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zamierzają rozwinąć u siebie hodowlę i tucznicy trzody chlewnej. Kto rozwinie u siebie hodowlę, ten łatwo zda niską normę dostaw obowiązkowej, a za całą kontraktowaną nadwyżkę będzie otrzymywał: 30 procent premii gotówką ponad cenę skupu, prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kilo paszy treściwej za każdy kilogram żywca, prawo do otrzymania węgla i paszy już w chwili zawierania kontraktu.

Państwo ludowe otacza specjalną troską gospodarstwa najmniejsze. Chłopi do dwóch hektarów mają prawo wykonywać swoje dostawy w całości innym rodzajem żywca lub drobiu, ale powinni starać się dostarczać i dodatkowo jeszcze kontraktować trzodę chlewną. Powinni, gdyż jest to w ich własnym interesie. Bo przecież tucznicy świń nie przeszkadza im ani w hodowli bydła, ani drobnego inwentarza; co więcej — trzymanie krowy ułatwia wyżywienie świń w gospodarstwie. Chłopi małorolni i średniorolni powinni dostatecznie masowo kontraktować trzodę dla zaopatrzenia miast, bo przecież są oni wielce zainteresowani w rozwoju przemysłu, który dla nich też pracuje i daje zatrudnienie ich rodzinom.

Sprawa jest jasna: kto chce gospodarzyć rzetelnie, aby przynosić pożytek państwu i własnej rodzinie, temu nowy system przynosi korzyść i pomoc.

A komu będzie nie w smak nowy system dostaw oraz kontraktacja?

Nie w smak będzie tym wszystkim, którzy dawniej żerowali na ciągłych zmianach cen, okradając robotnika i chłopca. Nie w smak będzie wszelakim spekulantom i ich pobratymcom spośród kulaków. Nie w smak będzie tym, którzy pchają chłopca do zarznięcia maciory, a po-

tem każą mu przepłacać na prosiętach, którzy go namawiają do zmniejszenia hodowli, bo spodziewają się tym sposobem powiększyć swoje zyski paskarskie. Nowy system nie będzie się podobał tym kulakom i kulackim kumotom, którzy wykrecając się od obowiązków, rzucają cieniem na całą gromadę, podczas gdy większość chłopów starała się wykonać plan sprzedaży dla państwa.

Tym złym obywatelom oraz złym gospodarzom nowa ustawa przypomni, że państwo ludowe nie pozwala nikomu wykpiwać się z obowiązków. Ze jeśli potrafimy wspomóc obywatelom świadomym, a potrzebującym pomocy, to potrafimy też przykładnie karać szachrajów i kombinatorów.

Bracia chłopie, gospodarze małych i średniorolnych, chłopie zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych! Wzywamy was do rozwoju hodowli, do walki o ład w produkcji i handlu żywcem, do walki o należyte zaopatrzenie klasy robotniczej.

Państwo ludowe jest gwarantem, że wraz z rozwojem hodowli nie grozi chłopom gwałtowny spadek cen trzody, ani też dzięki wzrostowi cen prosiąt. Jeśli będzie się trzymał handlu z państwem, nie grozi mu zdradzieckie ciosy, jakie mu już tyle razy zadawali i jeszcze chcąby zadać spekulanci.

Dawniej, gdy Polskę rządili kapitaliści, a gmina trzęsła obszarnikami, do spółki z kulakiem, chodziło im o to, aby oszukać i wykorzystać ludzi pracy w mieście i na wsi. Dziś Polska należy do ludu pracującego. Dziś polscy robotnicy i chłopicy układają stosunki między sobą na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści — jak przysłało między ludźmi pracy.

Dwa miliony waszych synów i córek, waszych braci i siostr znalazło już w Polsce Ludowej pracę w przemyśle, budownictwie i administracji. Wasi synowie i bracia wraz z całą bohaterką polską klasą robotniczą, odbudowują serce i szkielet ludowy — Warszawę, budują Nową Hutę i setki innych ogromnych fabryk. Wznoszą szkoły, w których kształcą się dzieci chłopów z każdej gromady. Budują Polskę silną i światłą, zdolną bronić swojej niepodległości i zdolną bronić pokój — w oparciu o liczną już rodzinę wolnych narodów, której przewodni potężny Związek Radziecki.

Pomyślcie: owoce naszej pracy chcieliby zniszczyć podżegacze wojny i bankierzy amerykańscy i hitlerowscy generałowie z Niemiec zachodnich. Przypomnijcie sobie czasy rządów obszarników — kapitalistycznych, kiedy miliony chłopów szło na tułaczkę za chlebem, kiedy niedza dziesiątkowała polską wieś, kiedy kryzys rujnował setki tysięcy gospodarstw, kiedy pasibrzuchy poniewierali godność chłopów i nie było pracy dla ludzi w fabrykach.

Pomyślcie: ile pomyślnych zmian przyniosła nam władza ludowa, jak wielkim dziełem jest nasz Plan Sześcioletni.

Masy chłopskie nie pozwolą, aby garstka kulaków i spekulatorów kłóła honor milionów chłopów pracujących. Na wezwanie Rządu Rzeczypospolitej Ludowej, na ustawę o dostawach obowiązkowych odpowiedzą jak na prawdziwych Polaków i demokratów przystało.

Odpowiedzą powiększeniem hodowli i tuczu w swoich gospodarstwach.

Odpowiedzą masowym kontraktowaniem nadwyżek.

Odpowiedzą rzetelnym ustaleniem planu dostaw i czuwaniem, aby żaden kulak czy kombinator nie uchylł się od obowiązku.

Odpowiedzą tępieniem wrogiej plotki i oddawaniem oszczerstw w ręce sprawiedliwości.

Przykład dadzą chłopie — członkowie PZPR i ZSL. Aktywiści nasi powinni pierwsi poznać dokładnie nowy system dostaw i kontraktacji, wyjaśnić go wszystkim sąsiadom, ułożyć i zaproponować całonocny plan dostaw żywca i zachęcić do kontraktowania nadwyżek. Wy towarzysze PZPR-owcy, wy koleżany z ZSL-u, będziecie w pierwszych szeregach dobrych gospodarzy, świadomych obywateli, nieubłaganych wrogów machinacji i propagandy kulacko — spekulacyjnej.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niech żyje braterstwo i pomoc wzajemna robotników i chłopów.

Niech żyje Plan Sześcioletni — wspólne dzieło polskich robotników i chłopów.

KOMITET CENTRALNY PZPR
NACZELNY KOMITET
WYKONAWCZY ZSL

Warszawa, 15 lutego 1952 r.

Rozwijać hodowlę - dla siebie i dla państwa

obowiązkiem każdego pracującego chłopca

Wywiad z ministrem Rolnictwa Dąb-Kociołem

WARSZAWA PAP. Minister Rolnictwa Dąb-Kocioł udzielił przedstawicielowi PAP poniższego wywiadu o nowym systemie kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych.

Jakie są główne cele i zadania nowego systemu kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych?

Nowy system skupu żywca oparty na dostawach obowiązkowych i wydawnie zwiększających korzyści z kontraktacji ma na celu zapewnić niezbędny i systematyczny zaopatrzenia ludności pracującej miast i wsi w mięso i tłuścież i dalsze systematyczne zwiększenie hodowli — tej najbardziej opłacalnej i dochodowej dziedziny gospodarki chłopskiej.

System ustalania obowiązków dostaw, w zależności od liczby hektarów użytków rolnych, jest dużym bodźcem do zwiększenia hodowli przez rolników.

Weźmy dla przykładu dwóch 5-hektarowych gospodarzy żyjących ze sobą w sąsiedztwie. Mają oni jednakowe działki i jednakowy wymiar dostaw obowiązkowych żywca. Rzecz jasna, że ten, który lepiej gospodaruje, wygospodaruje więcej paszy, wyhoduje więcej sztuk trzody chlewnej na swojej działce i po sprzedaniu ilości obowiązkowej ta sama ilość jak jego sąsiad, będzie mógł większą nadwyżkę zakontraktować na korzystnych dla siebie warunkach.

W ten sposób każdy rolnik jest zainteresowany w tym, aby jak najbardziej rozwijać hodowlę w swoim gospodarstwie i tym samym podnosić swoje dochody.

Nowy system zapobiegł dotychczasowej anarchii w produkcji zwierzęcej, która narażała rolnika na straty, a ludność pracującą w mieście na wielką niedostatkowość w zaopatrzeniu.

Ileż to razy chłop — hodowca w wyniku plotek, nieuzasadnionych pogłosek i rozmaitych szacherek spekulanta padał ofiarą przeróżnych niespodzianek, wyzybywał się macy, przepłacał lub tracił na prośbie, zmniejszał chów i hodowlę z wielką szkodą dla siebie i państwa. Nowy system ustalający minimum niezbędnej sprzedaży państwu, przynajmniej premię chłopom za terminową dostawę i zapewniający dalsze premie hodowcom kontraktującym nadwyżki, jest bodźcem dla uporządkowania rynku i stałego wzrostu hodowli.

dostawy żywca faktycznie jeszcze istniała. Świadomi chłopcy w rozumieniu, że jest to ich obowiązek społeczny i patriotyczny zakontraktowali trzodę chlewną i odstawali sztuki w terminie, gdy tymczasem kulacy — spekulanci i ulegający ich złym wpływom część rolników — szkodząc krajowi, a więc i chłopom pracującym — uchylała się dotąd od kontraktacji trzody chlewnej, uprawiając spekulację mięsem i utrudniając w ten sposób państwu skup konieczny dla miast ilości mięsa i tłuszczu.

Nowy system zmusi do obowiązkowych dostaw żywca bogaczy — spekulantów i tych wszystkich, którzy w trudnym dla gospodarki narodowej okresie myśleli tylko o nabicu własnej kieszeni, działając na szkodę gromady, na szkodę państwa.

Od czego zależy wysokość dostaw obowiązkowych?

Podstawą do ustalania wysokości dostaw jest ilość hektarów użytków rolnych, tj. gruntów ornych, łąk, pastwisk, ogrodów i sadów, posiadanych przez dane gospodarstwo oraz państwowa norma dostaw żywca na jeden hektar użytków rolnych ustalona dla każdego powiatu. Normy dostaw z hektara ustalono w zależności od stanu hodowli i warunków gospodarczych powiatu. Normy te nie są wysokie,

wynoszą bowiem od 20 do 40 kg od ha rocznie. Dzięki temu wykonanie dostaw mogą nie tylko gospodarstwa, które prowadzą intensywną hodowlę, ale i te, które mają słabiej rozwiniętą hodowlę.

Termin dostaw uchwala Prezydium GRN na podstawie opinii aktywność gromadzką, biorąc pod uwagę faktyczne możliwości każdego hodowcy. We wszystkich gromadach odbędą się zebrania, na których zostaną szczegółowo wyjaśnione warunki i terminy dostaw oraz ulgi przysługujące poszczególnym grupom rolników.

Na jakich warunkach odbywają się dostawy obowiązkowe?

Za sztuki trzody chlewnej dostarczone w obowiązkowych dostawach, rolnik otrzymuje dotychczasową cenę skupu, a ponadto za terminową dostawę premię w wysokości 10 proc. oraz prawo nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca.

Rolnik sprzedający państwu swoje nadwyżki żywca trzody chlewnej ponad wysokość obowiązkowej dostawy otrzymuje lepsze warunki, a mianowicie premię w wysokości 20 proc. ceny skupu, a ponadto prawo do nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca.

(Dokończenie na str. 2)

Sejm RP uchwalił doniosłą ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych

WARSZAWA PAP. Po wznowieniu 101 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 15 bm., przystępując do 3 punktu porządku dziennego — sprawozdania Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o RZĄDOWYM PROJEKcie USTAWY O OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH ZWIERZĄT RZEŹNYCH wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu ministrowi Rolnictwa Dąb-Kociółowi. (Skrót przemówienia podajemy oddzielnie).

Sprawozdanie Komisji Rolnej o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych złożył pos. Ozga-Michalski (ZSL).

Po szczegółowym zreferowaniu przepisów ustawy, pos. Ozga-Michalski stwierdza, że ustawa niewątpliwie przyczyni się do głębszego utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego i stworzy bardziej korzystne warunki dla wykonania Planu 6-letniego.

W imieniu Komisji Rolnictwa pos. Ozga-Michalski wniosł o uchwalenie referowanej ustawy.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Klecha (PZPR). Mówca wskazuje, że przy wprowadzeniu omawianej ustawy wróg Polski Ludowej będzie próbował zniekształcić jej zasady, nastrożać chłopów, posiać niepokój. Musimy demaskować kłamstwa tych wrogów.

Obowiązkowe dostawy trzody chlewnej w niczym nie naruszają ani nie uszczuplają korzyści tych wszystkich chłopów, którzy uczciwie kontraktują z handlarzami z państwem, a odwrotnie — poprawiają te korzyści. Dostawy te pomagają jednocześnie zmusić kulaków i spekulantów do wykonania ich obowiązków w hodowli trzody chlewnej.

Kończąc pos. Klecha oświadcza: Ustawa będzie pomagać w rozwoju hodowli trzody chlewnej i będzie dźwignią przysparzającą dochodu gospodarstwu chłopskiemu. Pomoże ona jednocześnie w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Jest ona zatem zgodna z interesem sojuszu robotniczo-chłopskiego i dlatego Klub PZPR będzie głosował za ustawą zgłoszoną przez rząd.

Następny mówca pos. Dachów (ZSL) stwierdza, że dotychczasowa kontraktacja żywa nie gwarantowała nam równomiernego rozwoju hodowli i nie zapewniała pełnego udziału w dostawach żywca większych gospodarstw.

Pos. Dachów podkreśla, że przedstawiony projekt ustawy przyczyni się do zwalczania trudności na rynku aprowizacyjnym, stwarza dalsze możliwości rozwoju hodowli i musi gospodarstwa kulackie do wykonania dostaw żywca na rzecz państwa i klas robotniczej.

Skarga KPD

do trybunału konstytucyjnego na prowokacyjną akcję policji

BERLIN PAP. W związku z dokonaniem 31 stycznia br. przez policję Lehra terrorystycznym napaści na lokale partii komunistycznej i innych organizacji, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) skierowało skargę do trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe.

Rząd Faure'a usiłuje za wszelką cenę narzucić parlamentowi amerykański dyktat

PARYŻ PAP. W dalszym ciągu obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego partia reakcyjnie wysunęła 5 projektów rezolucji w sprawie „armii europejskiej”. Między partiami tymi, które w zasadzie aprobowują zarówno „armię europejską” jak i udział Trizonii w „armii europejskiej” — nie doszło jednak do

Ostatnie wiadomości sportowe

Siatkarki z Gdańska pokonały warszawski AZS

W dniu wczorajszym w hali sportowej Budowlanych we Wrzeszczu rozpoczęły się finałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

W pierwszym spotkaniu piękny sukces odniosły siatkarki gdańskiego Kolejarza zwyciężając słonekowsko ławno AZS Warszawa 3:0 (15:5, 16:14, 16:14). W drugim spotkaniu Unia Łódź pokonała Spójnię Warszawa również w stosunku 3:0 (18:16, 15:12, 18:10).

Kończąc przemówienie pos. Dachów oświadcza: Klub Poselski ZSL nie tylko będzie głosował za przyjęciem omawianej ustawy, ale wespoł ze wszystkimi ogniwami organizacyjnymi ZSL i ich członkami, doloży wszelkich starań, aby ustawa była jak najpomyślniej realizowana dla dalszego rozwoju naszej gospodarki, dla dobra klasy robotniczej, podstawowych mas chłopskich i inteligencji pracującej, dla stałego podnoszenia życia szerokich mas ludowych.

W GŁOSOWANIU USTAWA O OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH ZWIERZĄT RZEŹNYCH PRZYJĘTA ZOSTAŁA JEDNOMYŚLNIE. WSRÓD OKŁASKÓW CAŁEJ IZBY.

Utworzenie nowych ministerstw przemysłowych

W następnym punkcie porządku dziennego pos. Marzec (PZPR) złożył w imieniu Komisji Przemysłowej sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o organizacji władz naczelnych w dziedzinie przemysłu ciężkiego, przewidującego utworzenie ministerstwa hutnictwa, energetyki i przemysłu maszynowego.

Nowa organizacja władz naczelnych w dziedzinie przemysłu ciężkiego stworzy jeszcze większe możliwości rozwoju tego przemysłu — zasadniczej dźwigni przebudowy całej naszej gospodarki narodowej — stwierdza pos. Marzec, wnosząc o uchwalenie ustawy.

W głosowaniu Sejm ustawę uchwalił jednomyślnie.

Zmiana form organizacji początkowego nauczania

Sprawozdawcą rządowego projektu ustawy o zmianie form orga-

nizacji nauczania początkowego dorosłych był — w imieniu Komisji Oświaty i Nauki — pos. Kurkiewicz (ZSL). Przypomnił on imponujący bilans dotychczasowej 2 i 1/2-letniej pracy, która przyniosła zlikwidowanie analfabetyzmu jako zjawiska masowego w naszym kraju. Dotychczasowe osiągnięcia pozwalają na przejście do nowych wyższych form organizacji nauczania początkowego dorosłych. Organizacyjnie sprawy te przekazane zostały Ministerstwu Oświaty i przydziału rad narodowych z jednoczesnym przeniesieniem urzędu pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem oraz Komisji Społecznej.

W obecnym etapie nauczanie początkowe przechodzi w przeważającą mierze do formy nauczania indywidualnego.

Uroczysta akademii w Pekinie z okazji II rocznicy układu chińsko-radzieckiego

PEKIN PAP. 14 lutego odbyła się w Pekinie uroczysta akademii, poświęcona drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chinami.

Obecni byli członkowie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, członkowie KC Komunistycznej Partii Chin, przedstawiciele kierownictwa innych partii demokratycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych i kulturalnych, przodownicy pracy, przedstawiciele bohaterkiej Armii Ludowo-Wyzwoleniczej, członkowie delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz delegacji chińskich ochotników ludowych, przybyli z frontu koreańskiego, wybitni pisarze i artyści.

Naród niemiecki powitał z uznaniem pokojową inicjatywę rządu NRD

BERLIN PAP. Nowa inicjatywa rządu NRD, który zwrócił się do czterech wielkich mocarstw z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, została gorąco powitana przez ludność w całym Niemczech. Do rządu NRD nadchodzą pisma i telegramy, wyrażające radość i podziękowanie za jego nieustępliwą walkę o zjednoczenie Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego, który stworzyłby zapórę przeciwko wzrastającemu militarystyce niemieckiemu.

Prasa zachodnio-niemiecka poświęca tej sprawie wiele uwagi. Dzienniki omawiają obszernie na czołowych miejscach pismo NRD do czterech wielkich mocarstw. Wychodzący w Bremie „Weser Kurier” zamieszcza artykuł pt. „Traktat pokojowy z Niemcami jest niezbędny”. W podobnym duchu wypowiadają się „Hamburger Abend-

blatt” i „Hamburger Freie Presse”, która zwraca uwagę, że apel rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do czterech mocarstw przenosi sprawę zawarcia traktatu pokojowego na płaszczyznę międzynarodową.

Wywiad z min. Rolnictwa Dąb-Kociółem (Dokończenie ze str. 1)

Na jakich warunkach rozwój się będzie obecnie kontraktacja trzody chlewnej?

Przed wszystkim należy stwierdzić, że ci wszyscy, którzy zawarli kontrakty przed 15 lutego, tj. przed wprowadzeniem dostaw obowiązkowych, korzystają ze wszystkich dotychczasowych przywilejów, związanych z kontraktacją. Tak więc otrzymują oni 5 procentowy dodatek do ceny, premię w wysokości 1,20 zł od kilograma, 300 kg węgla i 100 kg paszy od sztuki, oraz zachowują prawo do ulg w podatku gruntowym i w planowym skupie zboża, przewidzianym ustawą o podatku gruntowym i ustawą o planowym skupie zboża. Ponadto — i to należy szczególnie mocno podkreślić — sztuki kontraktowane dostarczone od 1 lutego do 1 lipca będą im policzone na poczet dostaw obowiązkowych.

Nowy skup żywca wprowadza szczególnie korzystne warunki kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej ponad obowiązkowe dostawy i zapewnia chłopom — hodowcom — spokojnie przyswojenie.

Za trzodę chlewną zakontraktowaną po dniu 15 lutego 1952 r. ponad dostawy obowiązkowe rolnik otrzymuje oprócz obowiązkowej ceny skupu premię w wysokości 30% oraz za każdy kilogram dostarczonego żywca prawo do nabycia 4 kg węgla i 80 kg paszy treściwej, ulgę w podatku gruntowym w myśl ustawy podatkowej i ulgę w planowym skupie zboża w myśl ustawy. Ponadto za dostarczenie sztuki bekonojowej dochodzi premia za terminową dostawę.

Rolnik zawierający kontrakt na nadwyżki trzody chlewnej ma prawo nabycia połowy węgla i paszy treściwej tytułem zaliczki.

Tak więc nowy system wpłynie niewątpliwie nie tylko na dalszy wzrost kontraktacji trzody chlewnej, ale i na jej uporządkowanie.

Ustawa przyjęta została przez Sejm jednomyślnie.

Doleże ustawy

Sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu o obowiązkowej współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym złożył pos. Kwiatkowski (PZPR). Sejm jednomyślnie przedłożył moc obowiązującą tego dekretu do dnia 31 lipca 1955 r.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Sejm jednomyślnie zatwierdził zmianę składu osobowego Stałej Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu. Do komisji tej weszli jako członkowie pos. Kazimierz Witaszewski (PZPR) oraz Aleksander Juszkiewicz i Józef Ozga-Michalski (ZSL).

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

jak również przedstawiciele Ambasady ZSRR i przedstawiciele dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Nowy przejaw troski ludowego rządu o prawidłowy rozwój gospodarki narodowej

Przemówienie min. Dąb-Kociół w Sejmie

Wysoka Izba! Przedłożony projekt ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych posiada doniosłe znaczenie zarówno dla klasy robotniczej i całej ludności miejskiej, jak i dla najszerszych rzesz pracujących chłopów.

Jest on nowym wyrazem troski państwa o dalszy rozwój produkcji rolnej, o prawidłowy rozwój gospodarki narodowej, o takie formy społoni gospodarczej między wsią i miastem, które najbardziej odpowiadają warunkom obecnego etapu.

Jest on wyrazem troski o złagodzenie znanej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa na tym ważnym odcinku produkcji rolnej, gdzie ta dysproporcja szczególnie daje się nam odczuć w związku ze stale wzrastającym zapotrzebowaniem na produkty rolne wyższego rzędu, przede wszystkim mięso.

Wywiad z min. Rolnictwa Dąb-Kociółem

Należy zaznaczyć, że nowy system wprowadza wielką dogodność dla rolników, którzy mogą kontraktować ponad dostawy obowiązkowe bądź całe sztuki, bądź też powyżej 30 kg wagi żywej trzody chlewnej, jako uzupełnienie do pełnej sztuki.

Nowy system, dając bardzo korzystne warunki kontraktowania nadwyżek żywca ponad obowiązkowe dostawy, stanowi wielką zachętę dla pracowitych i sumiennych chłopów — patriotów do pomnażania hodowli, do podniesienia produkcji rolnej. Z tym powinniśmy się też liczyć w nadchodzącej kampanii siewnej. Wygospodarowanie jak największego plonu ziół — powinno w każdym gospodarstwie iść w parze z pracą nad utworzeniem jak największego zasobu pasz. Dlatego nie zaniebamy żadnej drogi, żadnego środka w nadchodzących siewach, aby podnieść produkcję rolną, aby przyspieszyć krok za naszym przemysłem socjalistycznym, aby wzmocnić spójność między ludem pracującym miast i wsi.

RAZEM Z NASZYMI BRACIMI ROBOTNIKAMI RĘDZIEMY PRACOWAĆ NAD ZWIEKSZENIEM SIŁY NASZEJ OJCZYZNY.

Zamach na życie wicepremiera Iranu

PARYŻ PAP. Agencja ATP donosi z Teheranu, że dnia 15 bm. stał się wicepremier Iranu — M. Amin Amini — ofiarą zamachu. Sprawca Nommeh Mohammad został ujęty. Urzędowo podaje, że stan wicepremiera jest b. poważny.

ZGON tow. Bronisławy Marchlewskiej

WARSZAWA PAP. W dniu 14 bm. zmarła w Moskwie Bronisława Marchlewska, jedna z najstarszych działaczek polskiego ruchu rewolucyjnego, najbliższy towarzysz życia i walki Juliana Marchlewskiego.

Urodzona w r. 1866 w Warszawie, rozpoczęła swą działalność w szeregach polskiej klasy robotniczej po rozbiu Wielkiego Proletariatu. Należała do pierwszych organizatorów tajnych kursów robotniczych w Warszawie, prowadziła nielegalne kółka rewolucyjne.

Zmuszona emigrować, udaje się do Szwajcarii, gdzie równocześnie z Julianem Marchlewskim i Różą Luksemburg studiują na Uniwersytecie Zurichskim. Jako specjalność bierze bakteriologię, której poświęca się z dużym zapalem. Ani na chwilę jednak nie przerywa pracy rewolucyjnej.

Kiedy w r. 1893 polska klasa robotnicza walczy z nacjonalizmem PPS tworzy własną, proletariacką, rewolucyjną partię — Socjaldemokrację Królestwa Polskiego, Bronisława Marchlewska wstępuje do jej szeregów. Sztandarowi rewolucyjnego internationalizmu pozostała wierna do ostatniej chwili swego życia.

Po ukończeniu studiów wraca do Warszawy i znów pracuje nielegalnie. Następnie wspólnie z Julianem Marchlewskim ściganym przez policję carską wyjeżdża do Niemiec.

W 1905 roku, gdy wybuchła rewolucja, wraca do kraju; partia powierza jej opiekę nad więźniami.

Bronisława Marchlewska organizuje ucieczkę wielu z nich i umożliwia im powrót do walki.

W 1909 r. zmuszona jest wraz z Julianem Marchlewskim opuścić kraj. W Berlinie pomaga Marchlewskiemu w jego pracy redakcyjnej w „Czerwonym Sztandarze”.

Gdy w czasie pierwszej wojny światowej imperializm niemiecki wtrącił Juliana Marchlewskiego do więzienia, Bronisława utrzymywała stałą łączność pomiędzy nim a rewolucyjno-internationalistyczną organizacją proletariatu niemieckiego — Związkiem Spartakusa.

Revolucja niemiecka 1918 r. wyrwała Juliana Marchlewskiego z kłopotów pruskich. Bronisława Marchlewska razem z Julianem udaje się do Moskwy. Tutaj Bronisława zostaje wykładowcą wyższych uczelni, prowadzi pracę naukową. Była m. in. autorem szeregu broszur popularnych z dziedziny przyrodoznawstwa, autorem słownika polsko-rosyjskiego itd. Znała ją robotnica Moskwy, wśród których tow. Bronisława, członek WKP(h) od roku 1918 prowadziła pracę polityczno-propagandową.

Pracy swej nie przerywała wówczas, gdy ciężka choroba uniemożliwiła jej bardziej czynny udział w życiu społecznym i politycznym.

Odszedł człowiek, który całe życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, który wiele lat poświęcił zbieraniu i opracowaniu tak drogiej ludowi polskiemu spuścizny po Julianie Marchlewskim.

Poza tym trzeba sobie zdawać sprawę, że warunki, które przewidywała ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, nie tylko w niczym nie pogarszają dotychczas istniejących sprzyjających warunków dla rozwoju hodowli, ale przeciwnie — polepszą ją, stwarzając przez to dodatkowe bodźce dla jej rozwoju.

Jeśli przed wojną chłop, aby kupić pięć kwintal nawozu sztucznego (superfosfatu) musiał sprzedać 11 kg żywca wieprzowego, aby kupić np. plug musiał sprzedać 33,7 kg żywca, to obecnie wystarczy, by nawet w ramach obowiązkowych dostaw sprzedać 4,6 kg żywca, by kupić 1 q nawozu, a 12,6 kg żywca, by kupić plug. Jeśli przed wojną cena 1 kg żywca równała się cenie 5 lub 6 kg paszy treściwej, to obecnie cena 1 kg żywca równa się cenie około 10 kg paszy treściwej, biorąc pod uwagę cenę, po których jest sprzedawana dominująca ilość paszy i po których chłop sprzedaje zboże.

Min. Dąb-Kociół omawia następnie podstawowe przepisy ustawy, wskazując m. in. na bardzo korzystne warunki nowej kontraktacji, przy czym podkreśla, że na wypadek niewykonania obowiązkowych dostaw w terminie — ustawa przewiduje sankcje.

Kończąc przemówienie minister stwierdza:

Z przeświadczeniem, że realizacja tej ustawy przyczyni się do polepszenia zaopatrzenia naszej klasy robotniczej, która w takim trudzie i znoju wykrywa podstawy pod gmach Polski Socjalistycznej, że przyczyni się do dalszego wzrostu hodowli i zwiększenia dochodu wsi — proszę wysoki Sejm w imieniu rządu o uchwalenie przedłożonej ustawy.

Z całego świata

W Helsinkach zakończyły się obrady Zjazdu Powojennej Związku Dziennikarzy Finlandii. Zjazd uchwalił rezolucję, w której podkreśla ogromne znaczenie walki z amerykańską ekspansją, grożącą pokojowi, niezawisłości i kulturze narodowej Finlandii.

Ministerstwo sprawiedliwości USA postanowiło wydać w ręce rządu greckiego sekretarza generalnego Federacji Zw. Zaw. Marynarzy Greckich w USA — Nikołasa Kaludisa.

W stanie Floryda skazany został na karę śmierci 24-letni murzyn Walter Irving — na podstawie fałszywego oskarżenia o rzekome „zwałenie” białej kobiety.

Amerykańska organizacja pomocy uchodźcom antyfaszystowskim szalała od burmistrza Nowego Jorku, aby cofnąć zaproszenie do USA burmistrza Madrytu — Torresa, jednego z ostatnich faszystów hiszpańskich i bliskie „wyprowadzenie” Franco.

Konferencja Wykresy Zw. Zaw. Górników Brytyjskich, liczących ok. 300 tys. członków, ogłosiła protest przeciwko decyzji rządu Churchilla o zwolnieniu wydatków na cele socjalne.

PROJEKT KONSTYTUCJI STWIERDZA I UMACNIA osiągnięcia władzy ludowej na Wybrzeżu Uroczysta sesja WRN w Gdańsku

W dniu wczorajszym w teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku odbyła się uroczysta otwarta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, zwołana w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sala teatru wypełniona była do ostatniego miejsca. Oprócz radnych na uroczystą sesję przybyli tłumnie robotnicy stoczniowi, budowlani, przedstawiciele rad narodowych, PGR, spółdzielni produkcyjnych, inteligencja pracująca, przedstawiciele wojska i młodzież.

Wśród biało-czerwonych i czerwonych flag, rozwieszonych nad podium transparent głośli „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego”. Pod nim sylwetki robotnika i chłopki — symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uroczystą sesję zagaja zastępca

przewodniczącego Prezydium WRN, Marcewski. Przewodniczy obradom radny Stanisław Bukowski.

W prezydium zasiadają: członek Komisji Konstytucyjnej poseł Leon Chajna, sekretarz KW PZPR tow. Trusz, przedstawiciele SD, ZSL, Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, ORZZ, ZMP, LK, ZSCh, wojska, świata naukowego i kulturalnego. Wśród nich znani przewodnicy pracy i racjonalizatorzy: laureat nagrody państwowej, robotnik portowy Marian Jaworek, odznaczona orderem Sztandar Pracy traktorzystka Bronisława Pestkówna, przodujący chłop z gromady Jurandowo Jan Kołodziejczyk, wyróżniona chłopka Monika Literska, przodujący rybak Hubert Konkol i inni.

Oklaskami witają zebrani wstępującego na trybunę członka Komisji Konstytucyjnej posła Leona Chajna, który wygłasza referat o

projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— Konstytucje krajów kapitalistycznych — mówił m. in. poseł Chajna — negują lub sprowadzają do zera równość praw obywateli i swobody demokratyczne. W przeciwieństwie do tego Konstytucja Stalinowska i konstytucje państw demokracji ludowej regulują podstawowe zagadnienia ustroju społecznego — gospodarczego, opierając się na sprawiedliwości społecznej, likwidując wyzysk człowieka przez człowieka. Nie tylko nadają one obywatelom szerokie prawa i wolności, ale jednocześnie utrwalają ustrój i zdobycze, dzięki którym obywatel może rzeczywiście z tych praw i wolności korzystać. Taką też będzie nasza Konstytucja — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!” — rozlegają się na sali okrzyki, które przechodzą w skandowanie: B i e — r u t, p o — k ó j.

Po referacie rozwija się ożywiona dyskusja, w której zabierają głos liczni mówcy. Jako pierwszy przemawia radny Rynduch.

— Co przedstawiała sobą dawna Polska przedwójkowa — mówi radny, — jeden obraz straszliwej eksploatacji przez kapitał obcych i dzimnych kapitalistów. Wynikiem tego była nędza robotników i chłopów, z każdym dniem wzrastające bezrobocie, analfabetyzm i ruina gospodarcza. Dziś Polska Rzeczypospolita Ludowa jest państwem ludu pracującego — cały naród sprawuje w niej władzę. Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem jest dowodem głębokiej demokratyzacji naszego życia politycznego. Konstytucja ustanawia samą, cały naród ustala prawa i obowiązki. Jesteśmy dumni z tego!

Radny Płochocki mówił o położeniu chłopów, a szczególnie robotników rolnych w Polsce sanacyjnej. „Wielka polska była w okresie rządów obszarnczo — kapitalistycz-

nych miejscem szczególnego wyzysku i nędzy. Robotnicy rolni pracujący u panów Radziwiłłów i Potockich mieszkali w nędznych czworakach. Dzieci ich zapadały na przewlekłe choroby. Sam chowałem się przy dworze i wiem jak to było „słodko”. Zarabiałem dziennie złotówkę a więc na kilo cukru, ale cukru tego nigdy nie widziałem. W okresie inflacji w latach od 1920 do 1924 roku panowie celowo przetrzymywali zarobki robotników, a skutek był taki, że za miesięczną płacę mógł kupić paczkę zapalek. A jak traktowano kobiety? Płacono im połowę tego zarobku, co mężczyźni. Nierzadko ścinał nasze plecy bat ekonomiczny, a i pan nie skąpił razów, jeśli mu robotnik niezbyt nisko się uklonił.

Olbrzymie zaszczytne zmiany na wsi w okresie minionych 7 lat. Wiesz dzwiga się z zaoferania i ciemności. Państwo idzie z pomocą pracującym chłopom. Nie ma zmyru podziału ziemi między dzieci chłopskie. Znaczną część młodzieży chłopskiej znajduje chleb i zatrudnienie w przemyśle i na budowach.”

W dyskusji zabrał również głos radny ksiądz Ambroży Dykier. Wyraził on wielkie uznanie dla ogłoszonego projektu nowej Konstytucji. „Projekt — powiedział — zapewnił wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Projekt jest sprawiedliwy i dlatego musi znaleźć uznanie u wszystkich”.

Poza wymienionymi zabierali jeszcze głos radni: Bogacki, Walek, Narudzka, Walerian i inni. Wszyscy całym sercem poparli projekt Konstytucji.

W trakcie obrad na salę wkroczyły delegacje stoczniowców i robotników budowlanych, które zameldowały o podjętych zobowiązaniach na czesie projektu Konstytucji. Zebrani witali robotników łuczynymi oklaskami i okrzykami na cześć przodowników pracy.

Na zakończenie uczestnicy sesji uchwalili rezolucję.

Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej

Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa zebrana na sesji w dniu 15.II. 1952 r., po wysłuchaniu referatu o projekcie Konstytucji oraz przeprowadzonej dyskusji, wita z radością projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako Wielką Kartę zwycięstwa i zdobyczy narodu polskiego, w tym i mas pracujących województwa gdańskiego.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, jej oddziałów pod osobistym dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliło przed 7 laty Polskie Wybrzeże. Władzę objął polski lud pracujący z klasą robotniczą na czele. W ciągu 7 lat odwołano i zagospodarowano Żuławy — najżyźniejsze ziemie polskie, zaszczepiono powiaty Ziemi Odzyskanych, uruchomiono i rozbudowano porty, wzrosła polska flota i rybołówstwo morskie, rozwija się potężnie najmłodsza gałąź naszej produkcji przemysłowej — budownictwo okrętów, odbudowuje się miasto Gdańsk.

Na wielkim Wybrzeżu, od Elbląga do Szczecina, umacnia się gospodarka morską Polski Ludowej. Równocześnie na przastych ziemiach polskiej rozwija się w niespotykany dotąd sposób oświata, kultura i nauka.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza i umacnia osiągnięcia władzy ludowej na Wybrzeżu, podnosi je do godności zasadniczego prawa, w oparciu o które władza ludowa zapewniła w „Kartie Sierpniowej” i w uchwale Prezydium Rządu o pomocy dla rybaków, wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego, zapewnienie specjalne prawa i przywileje dla pracowników naszej gospodarki morskiej.

Dla pogłębienia świadomości mas pracujących, dla zapewnienia szerszego udziału w opracowaniu ustawy zasadniczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wojewódzka Rada Narodowa podejmuje wezwanie Komisji Konstytucyjnej i zobowiązuje wszystkie powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe oraz ich prezydium do:

1. rozwinienia szerokiej dyskusji nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wśród najszerszych mas społeczeństwa województwa gdańskiego w oparciu o aktywność związków zawodowych, organizacji społecznych i komitety blokowe.

2. zorganizowania przy Prezidiach Rad Narodowych odpowiednich komórek, w celu przyjmowania wniosków, poprawek i uwag oraz udzielania informacji i wyjaśnień w sprawach projektu Konstytucji.

3. zobowiązanie wszystkich radnych i członków komisji Rad do wzięcia czynnego udziału w popularyzacji projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wojewódzka Rada Narodowa wyraża głębokie przekonanie, iż szeroki i twórczy udział całego społeczeństwa, wszystkich ludzi pracy województwa gdańskiego w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji pogłębi świadomość olbrzymich zdobyczy mas pracujących i władzy ludowej, utworzy drogę do walki o nowe osiągnięcia, wzmocni wiarę w niespożyte siły narodu polskiego dla zwycięskiego wykonania trudnych zadań Planu 6-letniego, dla zwiększenia wkładu w ogólnonarodową walkę o Pokój.

Pierwsze odnośny z terenu

Uchwała Sejmu znajduje wśród chłopów Wybrzeża zrozumienie i uznanie

Do Józefa Polaka prawie co wieczór schodzili się chłopcy z gromady Janowiczki, gm. Lebień, pow. le borskiego, aby posłuchać audycji radiowych. Wczoraj o godz. 20, jak zwykle, dziennik wieczorny rozpoczął się od komunikatu meteorologicznego. Chłopi interesują się pogodą, więc słuchali uważnie.

„Dzisiaj Sejm uchwalił ustawę o obywatelskiej dostawie zwierząt rzeźnych...”. Nikt nie odezwał się ani słowem aż do końca tej doniosłej wiadomości. Ale później wśród chłopów rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

— Słuszne to jest i sprawiedliwe, że każdy chłop obowiązany będzie do sprzedaży państwu żywności w ilościach zależnych od posiadanej ilości gruntu — odezwał się jako pierwszy 8-hektarowy chłop Stanisław Krupa.

— A pewnie, że sprawiedliwie to będzie. Dotychczas nie każdy jeszcze u nas w gromadzie kontraktował trzodę. A przecież do obowiązku zaopatrzenia ludności pracującej w mięso każdy się musi pochwycić — podjął Stanisław Jurczyński.

— Myślę — powiedział Stanisław Rosiak, ważąc każde słowo — że uchwała jest nie tylko sprawiedliwa, ale i korzystna dla nas chłopów. Zabezpiecza nas ona przed wyzyskiem ze strony kulaków i spekulantów. Przecież nie mało było wypadków, żeśmy padali ofiarą różnych namów i plotek. Nieraz i u nas w gromadzie wyzbywali się chłopcy macior, aby później przepić za przysięgą do chowu...

Po chwili ciszy głos zabrał Józef Polak:

— Ja w gromadzie, tak jak i wieś innych, kontraktuję trzodę, bo mi się to opłaca. Ale z tą sprzedażą tuczników, to było do tego czasu tak, jak ze skupem zboża jeszcze do wiosny zeszłego roku. Większość gromady poczuwała się do obowiązku sprzedaży ziarna i wypełniała swój plan, ale kulacy i ich kumoszki nie wywiązywały się z niego, spychając wykonanie ogólnogromadzkiego obowiązku na nas. Tak samo i teraz było z trzodą chlewną. Większość kontraktuje i sprzedaje tuczników państwu. Ale są i tacy, co idą na lep spekulanta. Dziś uchwała ustawa pokrzykuje kulacko-spekulantckie machinacje. Każdy gospodarz musi obecnie wypełnić swój obowiązek wobec państwa.

— Macie rację — przytwardził 7-hektarowy chłop Mikołaj Materac. — Nieraz od hektara są niskie i nasza gromada bez trudu potrafi wykonać plan dostawy zwierząt. A przecież ustawa, jak słyszeliśmy, daje nam dodatkowe korzyści. Co sprzedamy ponad plan — przypnie się nam ładne premie. A przy tym, gdy miasta otrzymają więcej mięsa, łatwiej będzie robotnikom budować nowe fabryki, domy i szkoły. To jest dla nas jeszcze ważniejsze, bo wzmocni nasze państwo, no i naszej gospodarce chłopskiej wyjdzie na dobre.

Długo jeszcze chłopcy w Janowiczkach dyskutowali nad nową ustawą. Z ich wypowiedzi przebiegało pełne zrozumienie dla uchwały Sejmu.

Każdy był przekonany, że nowa ustawa jest słuszna i sprawiedliwa.

Usprawnienie wyładunku ryby zwiększy możliwości połowowe

Każdy dzień zbliża nasze rybołówstwo morskie do okresu szczytowych połowów dorsza.

Okres ten muszą rybaczy wykorzystywać w całej pełni. Już dziś niektóre kutry przywożą z jednodniowego rejsu po 7, 8, a nawet 9 ton ryby. Przed kilku dniami np. rybak Feliks Hohn, szyper kutra „Arka 5” złowił w jednym zaciągu 7 ton ryby. Jest to dowodem, że okres szczytowych połowów jest bliski. A jednak mimo zwiększających się z dnia na dzień ławie rybnych, przeciętne dzienne wyniki połowowe floty rybackich są raczej niskie.

Dlaczego tak się dzieje? Nie trudno odkryć przyczynę tego zjawiska, jeśli po południu stanimy na nabrzeżu któregoś z portów rybackich.

Już o godzinie 4 po południu hucają motory kutrów, wracających z morza. Przechodzą we wczesnych porach z połowów kutry państwowych przedsiębiorstw „Arka”. Nim zmrok zapadnie, w Gdyni, Helu, Władysławowie i innych portach stoją przy nabrzeżu prawie wszystkie kutry.

Oczywiście ani jeden z nich nie wraca z pełną ładownią ryb.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że łowisko dzieli od portu półtorej do trzech godzin drogi, to dojdziemy do wniosku, że powrót do portu o tak wczesnej porze odbywa się kosztem czasu połowowego. Stalki za miast łowić ryby do zmroku, marudą możliwości połowowe przez wczesne opuszczanie łowiska.

To niezdrowe, że wszelkie miarę niepożądane zjawisko, ma kilka przyczyn. Najważniejszą z nich jest zła praca aparatów ładowniczych. Kierownicy baz nie uporały się do dziś z problemem przeładunków. Wyładowywanie ryb z kutrów odbywa się niesłychanie wolno, zabierając rybakom wiele godzin czasu, przeznaczonych na odpoczynek.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 2. II. br., zwiększająca blisko dwukrotnie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zadania połowowe i nakazująca bezwzględnie walkę o obniżenie kosztów własnych, stawia przed aparatem ładowniczym z całą ostrością problem usprawnienia przeładunków i wykorzystania wszystkich istniejących możliwości technicznych.

Prawdą jest, że nabrzeża naszych portów rybackich nie są jeszcze należycie uzbrojone w mechaniczny sprzęt wyładunkowy. Nie usprawniła to jednak kierownictwo przeładunków i nie zwalnia go od szukania możliwości przyspieszenia odbioru ryb.

Praca na nabrzeżach jest źle zorganizowana. Nie wykorzystuje się w pełni miejsca przy pomostach, ciągle jest za mało wózków elektrycznych do transportu ryby na hale, co staje się przyczyną zatopienia na nie cały wyładunek ryby. A stare, dobre jeszcze drewniane pomosty stoją beczynnie. Zorganizowanie odbioru ryb przy obywatelskich pomostach, starym i nowym,

przyspieszyłoby przeładunek o kilka godzin. Ale kierownik bazy helkiej, Musiał, mimo codziennych interwencji rybaków, nie kwapi się z zorganizowaniem prawidłowego odbioru ryby i nadal, dla własnej wygody, naraża rybaków na wyciekiwanie w kolejkę przy odbiorze.

Rzecz prosta, w tych warunkach rybaczy uprawiają swego rodzaju „rywalizację” o wcześniejsze przybycie do portu i zajęcie miejsca w kolejce przed innymi. W ten oto sposób lekomyślność i nierobstwo biurokraty skracają rybakom zasłużone godziny odpoczynku po ciężkiej pracy, powodując zbytek pracy, niepotrzebne zużycie ropy, a co najważniejsze — skracają czas połowowy i narażają gospodarke narodową na stratę wielu ton ryb.

Dlaczego kierownictwo pionu eksploatacyjnego „Arki” i kontrolerzy Morskiego Urzędu Rybackiego nie interesują się przebiegiem wyładunku w portach rybackich i nie usuwają przyczyn, powodujących jego przedłużanie się?

J. WRZESNIEWSKI

Gdy załoga nie zna planu...

Dlaczego nie wykonała zadań styczniowych załoga Stoczni Północnej

Brygadziści Przybysz nie lubi przynosić. Chodzą, jak się to mówi „struty”, gdy jego spawacz obija ją się po kątach i zamiast kart robotycznych, wpisuje się im karty postojów. Nie też dziwnego, że za każdym razem, gdy nie otrzyma roboty dla brygady „podnosi piekło” na całą stocznia.

Wypadek, który do głębi oburzył Przybysza, zdarzył się znowu w dniu 8 bm. Z samego rana spawacz obszedł „za robotą” cały dział wyposażenia i wrócił z pustymi rekami. Dyspecer działu rozkładał ręce na znak bezradności, a majster Kabala skrobał się z fraszki po czuprynie, słuchając narzeków robotników.

— Grekaj — odezwał się wreszcie — Pójdźmy do głównego inżyniera i szefa produkcji, może coś poradzą.

— Owszem, poradzić... zapisz godzinę postojów. Roboty dla spawaczy tego dnia nie było.

W ciągu stycznia i, niestety, również w pierwszej dekadzie lutego nierzadko powtarzały się tego rodzaju rozmowy i wypadki w różnych warsztatach Stoczni Północnej. Jedne, jak ostatni postój brygady Przybysza, powodował brak dziennego planowania, inne, zmiany konstrukcyjne lub wadliwe opracowanie rysunków, inne wreszcie wadliwa praca zaopatrzenia, które nie potrafiło zapewnić dostaw materiałowych załogom.

W rezultacie plan styczniowy załoga Stoczni Północnej wykonała zaledwie w 91 proc. Nielepiej wygląda wykonanie planu w lutym.

— Trzeba... — uczy towarzysza Stalin — stworzyć dla robotników takie warunki pracy, które dawałyby im możliwość pracować owocnie, podnosić wydajność, ulepszać ja-

kość produkcji. Trzeba więc zorganizować pracę w fabrykach w ten sposób, aby wydajność podnosiła się z miesiąca na miesiąc, z kwartału na kwartał.”

A takich właśnie warunków nie stworzono załozce w Stoczni Północnej, w której podstawą pracy był w ciągu stycznia i jest dziś jeszcze tylko... plan roczny, gdzie nie istnieje planowanie wewnątrzzakładowe.

Właściwe określenie „nie istnieje” byłoby nieścisłe. Planowanie takie jest, ale wciąż jeszcze w stadium opracowania, prób i eksperymentów. A robotnik i brygadziści, ba, nawet majster, a często i kierownik działu, nie znają swoich zadań tygodniowych, czy miesięcznych i nierzadko rozpoczynają dzień roboty, tak jak Przybysz, od poszukiwania roboty dla siebie i ludzi. Czy można więc dziwić się, że praca jest chaotyczna, że nie ma ciągłości pracy, że przesuwają się kolejność zadań, że traci się olbrzymie ilości czasu roboczego na postoje i przesuwanie poszczególnych robotników i całych brygad z jednej pracy do drugiej?

Ob. Jerzy Hejdrich jest pracownikiem działu planowania. Wraz z pozostałymi trzema towarzyszami pracy, śledzą obecnie nad planem operacyjnym na... marzec. Styczeń „przepchnięto” jakoś w stocznia bez planu. Teraz „przepycha” się tak luty.

— Trudna i odpowiedzialna to praca opracować plan operacyjny — stwierdza ob. Hejdrich.

Potwierdza to dworek stoczni tow. Czarnecki. Nie ulega wątpliwości, że opracowanie planu operacyjnego, to rzeczywiście odpowiedzialna praca. Ale trzeba było zabrać się do niej nieco wcześniej. Trzeba było przedtem przego-

tować plany dla działów i warsztatów.

Dziś można jedno tylko stwierdzić: ze strony kierownictwa stoczni nie było dostatecznego wysiłku, dostatecznej troski o to, by realizacja ważnych zadań produkcyjnych opierać o planowanie wewnątrzzakładowe.

Do gabinetu tow. Michalaka, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w Stoczni Północnej, wpadł tow. Baranowski, majster działu hydraulicznego. Wymachując plikiem papierów, wołał już od drzwi:

— Jak można w ten sposób pracować? Przecież nasze zaopatrzenie urzęduje sobie po prostu kpin. Wystawia kwity, a materiału w magazynie ani śladu. Dziś znowu mamy postój.

Wzburzenie tow. Baranowskiego staje się zrozumiałe, gdy dowiadujemy się o codziennych „łamańcach”, które masowo uprawiają dla uniknięcia postojów. A przecież tak jest nie tylko w jego dziale i ktoś powinien ponieść odpowiedzialność za sprawę zaopatrzenia materiałowego w stocznia.

Oto dowiadujemy się znowu, że plan zaopatrzenia znajduje się dopiero w opracowaniu, że dotychczas uzupełniano braki materiałowe, czerpiąc z rumowisk i złomu, że można w stocznia znaleźć wiele dowodów opóźnionego wysyłania zamówień na dostawy materiałowe, że zamówienia te zresztą nie zawsze są zgodne z zapotrzebowaniem warsztatowym.

— Trzeba przyznać — mówi tow. Michalak — że zbyt długotrwała była radość kierownictwa organizacji partyjnej i załogi z sukcesów, uzyskanych w ostatnim kwartale

ub. roku, w wyniku pełnej mobilizacji środków do walki o wykonanie planu rocznego. Nie wyciągnęliśmy wniosków z tego sukcesu dla dalszej pracy. Co tu ukrywać, sukces zdemobilizował nas.

I potwierdzenie tych słów znajdujemy w tym, że w Stoczni Północnej przystąpiono do realizacji zadań, trzeciego roku Szesściolatki nie tylko bez przygotowania technicznego, lecz również i politycznego.

Nie omówiono nowych zadań z załogą, nie zapoznano jej z planem, zamkniętą radiowęzeł, nie pojawiły się w halach walki i plakaty, mobilizujące do walki, zaniechano wydawania ulotek... Słowem spoczęło na laurach.

Więc już w pierwszej dekadzie stycznia, której plan wykonano zaledwie w około 40 proc., pojawiły się skutki, które ciężą na stocznia do dnia dzisiejszego.

Bilans pierwszego miesiąca 1952 roku i pierwszej dekady lutego, wskazuje, że załoga Stoczni Północnej, nie znając planu, musiała walczyć po omacku, pracować zrywalnie, że nie było codziennej, systematycznej walki o produkcję, którą uniemożliwił brak planowości.

Stąd też trzeba wysnuć dla dalszej pracy odpowiednie wnioski. Trzeba możliwie szybko oprzeć pracę w stocznia o dokładny plan operacyjny, zapoznać z zadaniami całą załogę, rozwijać, w oparciu o dobre wzory ostatniego kwartału ub. roku, pracę polityczną wśród załogi i szerzej stosować propagandę poglądową. Dobre planowanie, stała mobilizacja załogi wokół planu, systematyczne i rytmiczne jego wykonywanie, jest nieodzownym warunkiem wykonania zadań trzeciego roku Szesściolatki.

(m)

Rozdział z historii mego życia...

FRANCISZEK STANIURSKI

Ojciec mój ledwie mógł wyżywić matkę i nas 6 cioro na siedmiu hektarach, z których większa część to były nieużytki. Mieszkaliśmy w walciej się chalupie w wiosce Bronaki, w powiecie łomżyńskim. O nauce nie było mowy. Na całą gminę była jedna tylko szkoła w osadzie Jedwabne, oddalonej od naszej wioski o kilkanaście kilometrów. Pasmem więc krowy i niańczyłem młodsze rodzeństwo, gdy matka pracowała w polu.

Naukę rozpocząłem mając lat 13. Ale skończyłem tylko trzy oddziały. Pokochałem naukę i nie wyobrażałem sobie już życia bez niej. To też, gdy w 1918 r. wróciliśmy do rodzinnej wsi postanowiłem, że za wszelką cenę uczyć się dalej. Ojciec nie podzielał mojego zapалу. „Rób jak chcesz, ale i tak z tego nic nie wyjdzie” — powiedział.

Uparłem się. Matka była moim sprzymierzeńcem. Urządziliśmy, że pójdziemy razem prosić, by przyjęło mnie do szkoły w Jedwabnem. Prośby matki i moje łzy wzruszyły nauczyciela. Przyjęło mnie. Kiedy dziś wspominałem te lata, to wprost wierzyć mi się nie chce, że mogłem wtedy zdobyć się na tyle siły i hartu. Wstawiałem o świcie i codziennie tam i z powrotem przemierzając kilkunastokilometrową błotnistą drogę, ściskając w ręku kromkę czarnego chleba. W połowie drogi mijała mnie codziennie bryczka, a zimą dźwięczące sanki, którymi chcieli do szkoły synowie kulałów z naszej wioski. „O dziad, uczyć mu się chce, a do widzieli!” — dołatywały mnie wyzywające słowa i szyderczy śmiech. Klęły mnie one boleśnie, ale potęgowały jeszcze bardziej mój upór.

Skończyłem 6 oddziałów. Wszystko przemawiało za tym, że to będzie koniec mojej edukacji. Mimo to nie przestawałem myśleć o dalszej nauce. Rodził się we mnie bunt i żal, kiedy na wakacje przyjeżdżali do wsi synowie kulałów i paradowali w gimnazjalnych czapkach.

Niespodziewany przypadek zmienił, że spełniły się moje marzenia. Pewnej jesieni przyjechało do naszej wsi jakieś towarzystwo z miasta na polowanie. Poltrzebował nagonki i chłopców do noszenia ubitych zajęcy. Zgłosiłem się. Podczas polowania zauważyłem, że do myśliwego, za którym nosłem zajęce, zwracają się przez „panie profesorze”. Opatula mnie jedna myśl. Kiedy po skończonym polowaniu profesor wyciągnął portfel i chciał mi wręczyć zapłatę, powiedziałem nieśmiało: „Dziękuję za pieniądze, ale jeśli pan może zrobić mi pewną przysługę...” — zacząłem jakakąś się. Powiedziałem wreszcie o co mi chodzi.

„Hm, a pieniądze rodzice mają? Trzeba na czesne, książki, utrzymać nie w mieście... Do gimnazjum nie ma mowy. Tam uczą się tylko dzieci bogatych rodzin”. — Ale, zobaczysz, żyję w moich oczach do dał: „Najwyżej do seminarium nauczycielskiego w Łomży, tam może udało by mi się ciebie wsadzić”.

Zostawił adres i kazał przyjechać.

W domu ojciec i matka długo debatowali nad tym wydarzeniem.

— Wszystko to ładnie — mówił ojciec — nawet gdyby cię przyjęli, to skąd weźmiemy na to wszystkie pieniądze, przecież wiesz jaka u nas bieda.

— Sam będę sobie radził — powiedziałem twardo — a jak skończę i dostanę posadę nauczyciela, będę wam pomagał.

Gdybym wtedy przypuszczał, że do tego jeszcze laka daleka droga...

Profesor dotrzymał słowa. Egzamin wstępny zdałem z celującym

Album

Stoczni Gdańskiej

na wystawie dokumentów o likwidacji analfabetyzmu

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Warszawie otwarta jest od pewnego czasu wystawa dokumentów, mówiących o likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju. Zorganizowano na niej estetycznie wykonane wykresy, zdjęcia, afisze, slogany, albumy i meldunki z różnych miejscowości kraju.

Jedną z czołowych miejsc w ekspozycji zajmuje album Stoczni Gdańskiej.

A. STEMPkowski
korespondent

wynikiem. Rozpocząłem więc naukę w szkole średniej...

Mieszkaliśmy na strychu w walciej się ruderze na przedmieściu, gdzie wiatr hulał bezkarnie a zimą wdmuchiwał przez szpary śnieg. Za to „mieszkanie” nie płaciłem gotówką — pomagałem w lekcjach synowi gospodyni. Sam uczyłem się tylko w nocy, bo godziny popołudniowe wypełniały mi korepetycje. Było to jedyne źródło dochodu, które prawie w całości pokrywało opłaty szkolne i pomoce naukowe. Czym się żywiłem? — Sam nie wiem. Matka co pewien czas przywoziła mi w woreczkach makę, kaszę i chleb. Płakała nad moim losem, ale ja pocieszałem ją i siebie, że już wkrótce skończę i wszystko ułoży się dobrze...

W roku 1927 skończyłem ostatni kurs seminarium i dostałem dyplom nauczyciela.

Wróciłem do domu dumny, i szczęśliwy. Nie przypuszczałem jednak, że teraz dopiero rozpoczną się moje gehenna. Kiedy zgłosiłem się do Inspektoratu Szkolnego, powiedziano mi, że nie ma dla mnie posady, wszystkie miejsca są zajęte, a nowych szkół na razie nie przewiduje się, że może na drugi rok... Wysłałem podaną do innych Inspektoratów — wszędzie mniej więcej ta sama odpowiedź.

Minał rok, drugi i trzeci, a ja wciąż jeszcze nie miałem posady. Patrzyłem na strokane twarze młodzieńców. Żal, bunt i gniew szarpał moją duszę. „Szkół nie przewiduje się”. A tymczasem tysiące dzieci robotniczych i chłopskich było poza szkołą, i z każdym rokiem rosła w Polsce ilość analfabetów...

Powołanie mnie do wojska w 1930 r. uważałem w tej sytuacji za wybawienie. Ale trzymano mnie tylko rok, wszak miałem cenzus naukowy. Po zwolnieniu z wojska odwiedziłem raz jeszcze dla pewności Inspektorat Szkolny w Łomży, ale i tym razem nie było dla mnie posady. Zadeceydowałem: trzeba szukać innej pracy, jakiegokolwiek, aby tylko zarobić na utrzymanie.

Przypadkiem spotkałem znajomego z wojska — gdańskiego robotnika. Wracał do Gdyni.

— Chcesz, jedź ze mną — powiedział — tam jeszcze na przełaj można coś złapać. Będziemy razem szukać roboty.

Zgodziłem się bez większego namysłu. Przyjechaliśmy do Wejherowa i zamieszkaliśmy w dawnej kwaterze mego towarzysza, która mieściła się w drewnianym baracku na poddaszu. Zaraz nazajutrz rozpoczęliśmy wędrówkę za pracą. Złożyłem podanie do prawie wszystkich istniejących w Gdyni urzędów, w pierwszym rzędzie do Inspektoratu Szkolnego. Wszędzie odpowiedź odmowna. W Urzędzie Celnym, gdzie zgłosiłem się osobiście, wywołalem burzę śmiechu.

— Ha, ha, ha — śmiał się rubasznie gruby naczelnik — worek się rozpruł z tymi inteligentami. Pracy nie ma, nadprodukcja inteligencji, a ten jeszcze z chłopów, ha, ha, ha.

Wyszedłem z zaciśniętymi pięściami, drżąc z oburzenia.

Tymczasem mój towarzysz zabrał się z robotnikami kolejowymi do odcinka drogowego w Gdyni. Po pewnym czasie przyjęło nas

tam na robotników sezonowych. Nosilem podkłady, podbijałem szyny i nasypywałem tłuczeń. Pracowałem za dwóch, aby tylko utrzymać się na robocie.

Po pół roku zawiadowca odcinka zorientował się, że będzie mnie mógł wykorzystać jeszcze lepiej tym samym kosztem. Wziął mnie do biura — do rachunkowości, ale otrzymywałem w dalszym ciągu wynagrodzenie sezonowego robotnika. Płaca śmieszna, było tego około 60 zł miesięcznie. Co gorsze, obowiązującym prawem były u nas również tzw. „świętówki”. Z zarobku wypadała zapłata za przepracowane dwa albo trzy dni w tygodniu. Ale co było robić? Plaga bezrobocia zataczała coraz szersze kręgi. Gromady wynędzniałych robotników snuły się po gdańskich ulicach, wyglądając daremnie jakiegokolwiek zarobku. Musiałem więc i z tego być zadowolony. Trudem się przy tym wczynałem, że w każdej chwili mogą mnie zwolnić, wszak w ewidencji figurowałem w dalszym ciągu jako robotnik sezonowy. Ta wieczna trwoga zjadała mi nerwy i siły.

Po trzech latach wyczerpującej pracy zdobyłem „awans” — przyznano mi etap robotnika stałego, a pensję podwyższono do 80 zł miesięcznie. Miałem już wtedy żonę i córkę. Mieszkaliśmy na Grabówku w walcym się baraku. Koszt „mieszkania” — jednej małej klitki — zerał mi ogromną część zarobku. Na utrzymanie zostawało więc bardzo niewiele. I tak do wybuchu wojny nie doczekałem się już żadnego awansu, ani podwyżki. Przez cały czas nie byłem ani razu na urlopie z obawy, że w tym czasie mogą przyjąć innego.

Oto jeden rozdział mojego życia — smutny, beznadziejny...

Przyszło wyzwolenie. Gdyby mi ktoś dawniej powiedział, że tak szybko i tak radykalnie może się zmienić moje życie — nie uwierzyłbym. A jednak...

Władza ludowa wprowadziła nowe porządki. Wycedziła precyzyjnie, którzy przez długie lata pastwili się nad robotnikami, chłopami i nad pracującym inteligentem, którzy przekłętą system kapitalistyczny czynili niepotrzebnymi z uwagi na rzekomą „nadprodukcję”.

Ten system wykoszławił i moje życie. Koszłem wyrzeczeń i ofiar zdobyłem zawód nauczyciela, ale nie wykorzystywałem go ani jednego dnia. Kapitalizm sprawił, że życie rzucało mną jak pionkiem zbędnym, niepotrzebnym.

I oto dziś, kiedy Polska Ludowa otworzyła przede mną wszystkie drogi okazało się, że oderwałem się od mego pierwszego zawodu. Wróciłem do niego byłoby mi teraz za ciężko... zastanawiałem się. Przywykłem do pracy w kolejniwie i ta praca daje mi zadowolenie.

Zaraz po wyzwoleniu wraz z towarzyszami pracy organizowałem odcinek kolejowy Gdańsk — Gdynia, potem zostałem kierownikiem referatu rachunkowego w warsztatach elektrotechnicznych w Gdyni.

Obecnie pracuję w DOKP. W roku 1950 wydelegowano mnie na 4-miesięczny centralny kurs księgowych. Poglębilem swą wiedzę i wróciłem do pracy już jako wykwalifikowany księgowy. Otrzymałem awans i podwyżkę. Nie lękam się

już, jak dawniej, że stracę pracę. I poczucie pewności dnia jutrzejszego, poczucie, że jestem potrzebny społeczeństwu, w którym żyję, że wraz z wszystkimi Polakami buduję socjalizm w naszym kraju — jest moją największą radością.

O dom jestem spokojny. Mieszkam nie na poddaszu, a w przyzwoitym mieszkaniu przy ul. Kapitanińskiej w Gdyni. Córka w tym roku ukończyła liceum pedagogiczne. Otrzymała z miejsca przydział jako nauczycielka w szkole w Gdyni. Jej — Polska Ludowa umożliwiła właśnie zdobycie wykształcenia i pracy w tym zawodzie, w którym dla mnie nie było miejsca. Syn kończy zakłady techniczne w Elblągu — zostanie technikiem. Najmłodszy także się uczy.

Dziś nie ma mowy o jakiejś „nadprodukcji inteligencji”. Jest praca i nauka dla wszystkich. A projekt Konstytucji zapewnia to w sposób trwały wszystkim obywatelom.

I to jest gwarancja, że los podobny do mego nie spotka już nigdy żadnego chłopskiego i żadnego robotniczego dziecka w naszej ojczyźnie.

Inż. Romuald Cebertowicz

profesor Politechniki Gdańskiej,
członek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk,
członek - korespondent Bułgarskiej Akademii Nauk

Nauka rozwijać się może tylko w warunkach pokoju

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej potwierdza i utrwala dokonane już przekazanie całej władzy państwowej w ręce ludu pracującego miast i wsi, sprawującego tę władzę za pośrednictwem swych przedstawicieli w Sejmie i radach narodowych.

Zlikwidowanie ekonomicznego, a zatem i politycznego panowania zniższej mniejszości nad przytłaczającą większością, utrwalenie klasowego panowania większości, tj. ludu pracującego miast i wsi, zapewniły nam prawdziwą wolność, stworzyły w naszym kraju warunki dla rzeczywistej a nie formalnej demokracji.

Nowa Konstytucja będzie nie tylko demokratyczna w najszerszym tego słowa znaczeniu. Projekt jej cechuje duch prawdziwego humanizmu socjalistycznego. Polska Rzecz-

pospolita Ludowa zapewniła swym obywatelom prawa, o jakich nie mogli oni nawet marzyć w czasach rządów sanacyjnych.

Projekt naszej Konstytucji w odróżnieniu od konstytucji państw burżuazyjnych, nie ma fikcyjnego, deklaracyjnego charakteru. Nie jest on programem na przyszłość, który nigdy nie miałby być realizowany. Istotną cechą projektu naszej Konstytucji jest absolutna zgodność między jego treścią a rzeczywistością. Nie zawiera on obietnic na przyszłość, lecz utrwała i sankcjonuje rzeczywiste zdobycze ludu pracującego, realne osiągnięcia narodu budującego ustrój socjalistyczny.

Projekt naszej Konstytucji odzwierciedla także wielkie przemiany, jakie zachodzą w świadomości polskiej inteligencji i ludzi nauki.

Hutnicy śląscy docenili sprawę ale nie docenia jej kierownictwo warsztatów PKP na Zawiszu

W sierpniu ub. roku w porcie gdańskim na dźwigu mostowym Nr 1 w Basenie Górniczym pękł wał tzw. królewski. Awaria na dźwigu nr 1 spowodowała znaczne zmniejszenie się tempa załadunków.

Aby jednak nie dopuścić do całkowitego unieruchomienia dźwigu, kierownictwo ZPGG zleciło swoim warsztatom wykonanie prowizorycznego zabezpieczenia, które pozwoliłoby dźwigowi choć w wolniejszym niż dotychczas tempie wykonywać dalszą pracę.

Jednocześnie zamówiono w jednej z hut na Śląsku nowy wał. Robotnicy huty doceniając wagę zamówienia, chociaż robota ta nie była objęta ich planem, wykonali ją w terminie.

Kierownictwo ZPGG oddało otrzymały ze Śląska wał do obróbki warsztatom PKP na Zawiszu, gdzie pomimo licznych interwencji ze strony głównego mechanika i naczelnego inżyniera leży on tam już od pół roku.

Dlaczego kierownictwo warsztatów PKP na Zawiszu zwleka z oddaniem obrobionego wału, którego brak utrudnia pracę w porcie?

CZESŁAW MAREK
korespondent

Dlaczego samochodami a nie kolejają?

Drzewo konieczne do wędzenia ryby sprowadza się do Zakładów Rybnych Nr 3 w Gdyni z odległego o kilkadziesiąt kilometrów Strzebielina. Aby uniknąć zbyt wysokich kosztów przewozu drzewa, korzysta się z transportu kolejowego. Obecnie jednak oddział zaopatrzenia Centrali Rybnej w Gdyni zaniechał sprawy dowożenia drzewa kolejami i dlatego Zakłady Rybne Nr 3 zmuszone są wysyłać po nie samochody.

Koszty transportu drzewa samochodami w porównaniu z transportem kolejowym są o wiele większe. Zakład więc ponosi niepotrzebne straty.

Dyrekcja Centrali Rybnej powinna zainteresować się tą sprawą. Po co używać do transportu samochodów, gdy można załatwić to kolejami?

G. PIETRZAK
korespondent



Ten oto, bestialsko katowany przez amerykańską policję Murzyn, przyszedł na koncert wielkiego śpiewaka Paul Robesona. „Dowiedział się”, że koncert murzyńskiego artysty światowej sławy, nie jest „spokojnym zebraniem” w interpretacji kapitalistów amerykańskich, bankierów i znajdujących się na ich żołdzie oprawców.



Gdy czytamy ten projekt, a zwłaszcza artykuły określające pozycję naukowców w Polsce Ludowej, musimy myśleć także o sobie.

Droga, którą przebyłem od stanowiska pozbawionego pomocy rządu burżuazyjnego inżyniera, do wyróżnionego nagrodą państwową — służącego narodowi a nie wąskiemu interesom klas posiadających — naukowca, wyraża ogrom przemian, jakie dokonały się w dziedzinie prac badawczych i sytuacji ludzi nauki w Polsce.

Nie tylko troska władzy ludowej o rozwój nauki jest znamiennym nowym w życiu jej pracowników. Coraz bardziej pogłębia się nasza więź z masami rolniczymi i nasza świadomość, że od tego, w jakim stopniu prace badawcze odpowiadają bieżącym kierunkom rozwojowemu społeczeństwa, zamówieniu społecznemu, — zależy ich postępowość, ich przydatność i znaczenie.

Podobnie, jak wielu innych kolegów i ja w warunkach, gdy służymy narodowi, przyjąłem jako wytyczną działania zbliżanie nauki do placu budowy.

W Polsce Ludowej otworzyły się przed naukowcami nie tylko rozległe perspektywy rozwoju. Nasze osiągnięcia naukowe uzyskaliśmy — co jest niezmiernie ważne — ogromną skalę sprawczości, dzięki bliskiemu współdziałaniu z racjonalizatorami i nowatorami produkcji.

Postanowienia projektu Konstytucji utrwalają historyczny przełom również w dziedzinie nauki.

Nauka może rozwijać się tylko w warunkach pokoju. A jedną z właściwości pierwszej w dziejach Polski prawdziwie demokratycznej Konstytucji będzie to, iż stając się ona jednocześnie Konstytucją pokoju. Projekt jej wyraźnie określa, że naród polski i wszystkie organy władzy powinny się nią kierować, m. in. w celu:

„zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z milijonami pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: unicestwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego”.

Projekt naszej Konstytucji wyklucza całkowicie podjęcie przez nas wojny napastniczej, jako niezgodnej z duchem państwa rządzonego przez lud. Artykuł 28 projektu nowej Konstytucji stwierdza, że ustanowienie o stanie wojny może być powzięte wyłącznie w razie dokonania zbrojnego napadu na Polską Rzeczpospolitą Ludową, albo w razie wynikającej z umów między państwami konieczności wspólnej obrony przeciwko agresji.

Czy może być silniejszy argument przeciwko zakłamanemu imperialistycznej propagandzie, która usiłuje usprawiedliwić wobec własnych naródów przygotowania wojenne ręką niebezpieczeństwem agresji ze strony ZSRR i państw demagogii ludowej?

Wybrzeże zdało egzamin w akcji oszczędzania prądu w okresie jesienno-zimowym

Zarządzenie przewodniczącego PKPG z dnia 3 lipca 1951 r. o limitowaniu energii elektrycznej w okresie jesienno-zimowym stało się na Wybrzeżu sygnałem do reorganizacji pracy w wielkich zakładach przemysłowych, tak, aby w godzinach szczytowych pracowało jak najmniej maszyn, pochłaniających duże ilości prądu. Akcja ta objęła również przemysł drobny, urzędy i instytucje oraz pozostałe odbiorców prądu. Przemysł drobny i instytucje otrzymały pewne określone limity energii elektrycznej, a mieszkańcy zostali wezwani do ograniczenia zużycia prądu w godzinach szczytowych na podstawie przez niewłaścicieli grzejników, kucharek elektrycznych i innych urządzeń.

Aby zarządzenie mogło być należycie zrealizowane, konieczna była szeroka akcja uświadamiania wśród załóg wszystkich zakładów pracy. Mobilizacją pracujących zajęły się przede wszystkim organizacje partyjne, które przeprowadziły odpowiednią propagandę i stale kontrolowały przebieg walki o prąd. Produkcję miejsc w akcji zajęła Gdańska Fabryka Opakowań Białych. W okresie od września do końca lutego br. zużycie energii elektrycznej w godzinach szczytowych w „Białych” obniżono o 50 proc., w porównaniu z okresem, kiedy nie było ono regulowane. Wyniki te osiągnięto przez zwiększenie pracy maszyn w pierwszej zmianie, przy zmniejszeniu w drugiej i trzeciej.

Dobrymi wynikami mogą również poszczycić się browary woj. gdańskiego, które, wyłączając kompresory i różne urządzenia techniczne w godzinach szczytowych, zmniejszyły zużycie prądu o 30-40 procent. W Gdańskiej Fabryce Drutu i Wyrobów Drukarskich osiągnięto przez przerzucenie pracy 4 śmigłówek na nocną zmianę 30 proc. obniżki zużycia prądu.

Z terenowych zakładów wyróżniły się: Malborska Rozszarnia Lnu, która w okresie letnim odremontowała generator i w godzinach szczytowych korzystała z własnej energii elektrycznej, Rozszarnia Lnu w Łęborku i Fabryka Wyrobów Metalowych w Elblągu.

Były jednak i takie zakłady pracy, których kierownictwo początkowo nie zrozumiało należycie znaczenia akcji oszczędzania prądu. Wyszłek załóg wielkich zakładów przemysłowych dał dobre rezultaty. Ogółem biorąc od września ub. roku do chwili obecnej w woj. gdańskim obniżono zużycie energii w godzinach szczytowych o 10 proc., w porównaniu z normalnym zapotrzebowaniem.

Realizacja zarządzenia rządu przyniosła olbrzymią korzyść samemu miastu. Dzięki niemu bowiem w ostatnich tygodniach nie trzeba było stosować przymusowych wyłączeń prądu w poszczególnych dzielnicach.

Obowiązujące zarządzenie o oszczędzaniu energii elektrycznej musi być nadal jak najskrupulatniej przestrzegane zarówno w zakładach pracy jak i w mieszkaniach prywatnych.

Podobnie przedstawia się sprawa w Zakładach Tłuszczowych im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku, których kierownictwo również zażądało podwyższenia limitu, wysuwając argument, że inaczej nie będzie wykonany plan roczny. Okało się jednak, że w zakładzie tym można oszczędzać energię elektryczną. W wyniku starań załogi, zmobilizowanej przez organizację partyjną, poczynając od grudnia ub. roku do lutego br., obniżono zużycie energii o 10 procent.

Drobny przemysł, według zarządzenia przewodniczącego PKPG, miał obniżyć pobór energii w grudniu i styczniu o 10 proc., a w lutym o 20 proc. Wiele jednak zakładów zlekceważyło początkowo to zarządzenie. Zastosowano w stosunku do nich przewidziane zarządzeniem kary, wynoszące czterokrotną wartość. Jeszcze poważniejsze kary musiały płacić instytucje i urzędy, których kierownictwo nie zastosowało się do obowiązku oszczędzania energii elektrycznej. Zapłaciły one w pierwszym okresie dziesięciokrotną wartość, a w drugim — 20-krotną.

Mieszkańcy miast okazali się dość zdyscyplinowani. Świadczy o tym fakt, że na 2.150 przeprowadzonych w trójmieście kontroli wykryto tylko 42 wypadki nadmierne go zużycia prądu.

Wysilek załóg wielkich zakładów przemysłowych dał dobre rezultaty. Ogółem biorąc od września ub. roku do chwili obecnej w woj. gdańskim obniżono zużycie energii w godzinach szczytowych o 10 proc., w porównaniu z normalnym zapotrzebowaniem.

Realizacja zarządzenia rządu przyniosła olbrzymią korzyść samemu miastu. Dzięki niemu bowiem w ostatnich tygodniach nie trzeba było stosować przymusowych wyłączeń prądu w poszczególnych dzielnicach.

Obowiązujące zarządzenie o oszczędzaniu energii elektrycznej musi być nadal jak najskrupulatniej przestrzegane zarówno w zakładach pracy jak i w mieszkaniach prywatnych.

Podobnie przedstawia się sprawa w Zakładach Tłuszczowych im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku, których kierownictwo również zażądało podwyższenia limitu, wysuwając argument, że inaczej nie będzie wykonany plan roczny. Okało się jednak, że w zakładzie tym można oszczędzać energię elektryczną. W wyniku starań załogi, zmobilizowanej przez organizację partyjną, poczynając od grudnia ub. roku do lutego br., obniżono zużycie energii o 10 procent.

Drobny przemysł, według zarządzenia przewodniczącego PKPG, miał obniżyć pobór energii w grudniu i styczniu o 10 proc., a w lutym o 20 proc. Wiele jednak zakładów zlekceważyło początkowo to zarządzenie. Zastosowano w stosunku do nich przewidziane zarządzeniem kary, wynoszące czterokrotną wartość. Jeszcze poważniejsze kary musiały płacić instytucje i urzędy, których kierownictwo nie zastosowało się do obowiązku oszczędzania energii elektrycznej. Zapłaciły one w pierwszym okresie dziesięciokrotną wartość, a w drugim — 20-krotną.

Mieszkańcy miast okazali się dość zdyscyplinowani. Świadczy o tym fakt, że na 2.150 przeprowadzonych w trójmieście kontroli wykryto tylko 42 wypadki nadmierne go zużycia prądu.

Wysilek załóg wielkich zakładów przemysłowych dał dobre rezultaty. Ogółem biorąc od września ub. roku do chwili obecnej w woj. gdańskim obniżono zużycie energii w godzinach szczytowych o 10 proc., w porównaniu z normalnym zapotrzebowaniem.

Realizacja zarządzenia rządu przyniosła olbrzymią korzyść samemu miastu. Dzięki niemu bowiem w ostatnich tygodniach nie trzeba było stosować przymusowych wyłączeń prądu w poszczególnych dzielnicach.

Obowiązujące zarządzenie o oszczędzaniu energii elektrycznej musi być nadal jak najskrupulatniej przestrzegane zarówno w zakładach pracy jak i w mieszkaniach prywatnych.

Podobnie przedstawia się sprawa w Zakładach Tłuszczowych im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku, których kierownictwo również zażądało podwyższenia limitu, wysuwając argument, że inaczej nie będzie wykonany plan roczny. Okało się jednak, że w zakładzie tym można oszczędzać energię elektryczną. W wyniku starań załogi, zmobilizowanej przez organizację partyjną, poczynając od grudnia ub. roku do lutego br., obniżono zużycie energii o 10 procent.

Drobny przemysł, według zarządzenia przewodniczącego PKPG, miał obniżyć pobór energii w grudniu i styczniu o 10 proc., a w lutym o 20 proc. Wiele jednak zakładów zlekceważyło początkowo to zarządzenie. Zastosowano w stosunku do nich przewidziane zarządzeniem kary, wynoszące czterokrotną wartość. Jeszcze poważniejsze kary musiały płacić instytucje i urzędy, których kierownictwo nie zastosowało się do obowiązku oszczędzania energii elektrycznej. Zapłaciły one w pierwszym okresie dziesięciokrotną wartość, a w drugim — 20-krotną.

Mieszkańcy miast okazali się dość zdyscyplinowani. Świadczy o tym fakt, że na 2.150 przeprowadzonych w trójmieście kontroli wykryto tylko 42 wypadki nadmierne go zużycia prądu.

Wysilek załóg wielkich zakładów przemysłowych dał dobre rezultaty. Ogółem biorąc od września ub. roku do chwili obecnej w woj. gdańskim obniżono zużycie energii w godzinach szczytowych o 10 proc., w porównaniu z normalnym zapotrzebowaniem.

Realizacja zarządzenia rządu przyniosła olbrzymią korzyść samemu miastu. Dzięki niemu bowiem w ostatnich tygodniach nie trzeba było stosować przymusowych wyłączeń prądu w poszczególnych dzielnicach.

Obowiązujące zarządzenie o oszczędzaniu energii elektrycznej musi być nadal jak najskrupulatniej przestrzegane zarówno w zakładach pracy jak i w mieszkaniach prywatnych.

Podobnie przedstawia się sprawa w Zakładach Tłuszczowych im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku, których kierownictwo również zażądało podwyższenia limitu, wysuwając argument, że inaczej nie będzie wykonany plan roczny. Okało się jednak, że w zakładzie tym można oszczędzać energię elektryczną. W wyniku starań załogi, zmobilizowanej przez organizację partyjną, poczynając od grudnia ub. roku do lutego br., obniżono zużycie energii o 10 procent.

Drobny przemysł, według zarządzenia przewodniczącego PKPG, miał obniżyć pobór energii w grudniu i styczniu o 10 proc., a w lutym o 20 proc. Wiele jednak zakładów zlekceważyło początkowo to zarządzenie. Zastosowano w stosunku do nich przewidziane zarządzeniem kary, wynoszące czterokrotną wartość. Jeszcze poważniejsze kary musiały płacić instytucje i urzędy, których kierownictwo nie zastosowało się do obowiązku oszczędzania energii elektrycznej. Zapłaciły one w pierwszym okresie dziesięciokrotną wartość, a w drugim — 20-krotną.

DOKP przygotowuje nowy rozkład jazdy pociągów elektrycznych

Dotychczasowy rozkład jazdy pociągów na uruchomionej w styczniu kolei elektrycznej na trasie Gdańsk — Sopot wykazywał szereg braków. Tak np. dojeżdżający do pracy w Gdańsku na godzinę 8 mieszkańcy Sopotu przybywali na dworzec gdański tuż przed ta godziną i w wypadku najmniejszego opóźnienia się pociągu, spóźniali się do pracy.

W związku z tym Dyrekcja OKP w Gdańsku przystąpiła do opracowania nowego rozkładu jazdy, który wejdzie w życie w końcu bm. Przewiduje on m. in. zwiększenie częstotliwości pociągów w godzinach największego nasilenia ruchu. Rano do godz. 8 oraz po południu w godzinach 15-16, pociągi elektryczne będą kursowały co 15 minut. Poza tymi godzinami pociągi, składające się z dwóch wagonów, będą odchodziły z Sopotu i Gdańska o godz. 0.30.

Pomiędzy godziną 8 a 15 i 16 a 24 podróży będą mogli dojeżdżać z Nowego Portu do Sopotu i odwrotnie bez potrzeby przesiadania się. Trasa ta będzie obsługiwana dwuwagonowymi pociągami, które będą kursowały co 15 minut.

Do ścisłego przestrzegania rozkładów jazdy powinni przystąpić pasażerowie, którzy dotąd zbyt powolnie wsiadają i wysiadają z pociągów elektrycznych. Szybsze wsiadanie i wysiadanie oraz zajmowanie miejsc w głębi wagonu, spowoduje zmniejszenie czasu postoju pociągów na stacjach.

„Bacutil” uruchomił w Gdańsku laboratorium

Dnia 13 bm. w Dolnym Gdańsku przy ul. Toruńskiej zostało otwarte w nowo odbudowanym budynku laboratorium chemiczno-bakteriologiczne „Bacutil”.

Jest to trzecie laboratorium w kraju prowadzone przez „Bacutil”. Nowa placówka posiada wygodny lokal, przystosowany do prac laboratoryjnych. Została ona zaopatrzona w najnowocześniejszy sprzęt.

Leniwa waga...

Waga dziesiętna znajdująca się w magazynie ZPGG na Westerplatte, jest tak zaniedbana, że nie reaguje nawet przy postawieniu na niej kilogramowego odważnika. Dopiero popchnięcie ręką powoduje jej odchylenie. Jasne, że ważenie na takiej wadze jest niedokładne i z tego powodu powstała albo błąd, albo nadwaga.

Kierownictwo Centralnych Magazynów ZPGG w Nowym Porcie powinno dostarczyć magazynowi Wyrzeża.

W związku z tym plan kontraktacji warzyw dla delegatury CO zwiększono w porównaniu z rokiem ubiegłym o 100 proc. a sadownictwo odczekało specjalną opieką.

Właścicielom sadów dostarcza się mechanicznych opryskiwaczy wraz z niezbędnymi chemikaliami.

Kontraktacja przebiega pomyślnie. Jej plan mimo dość wczesnej pory, wykonano już w 50 proc. W pierwszym rzędzie kontraktuje się szpinak, pomidory, ogórki konserwowe, wczesne ziemniaki, a następnie cebule, kapustę, marchew, pietruszkę, seler i porę. Chłopi podpisujący umowy otrzymują gwarantowane nasiona, nawozy sztuczne oraz zaliczki w gotówce na należyte przygotowanie upraw. Celem ułatwienia chłopom odbioru nasion zaopatrzoneo w nie wszystkie tereny punkty skupu CO.

Równocześnie z planem kontraktacji opracowano plan rejonizacji upraw warzywniczych, biorąc pod uwagę nie tylko warunki glebowe, ale i to, aby uprawy znajdowały się w pobliżu stacji kolejowych i utworzonych już punktów skupu. Szybka dostawa towaru do punktu skupu i szybki transport usprawnia przerzut zakupionych warzyw do celu przeznaczenia, zapobiegając niżej cenieniu się towaru.

Z owoców CO kontraktuje w bieżącym roku tylko porzeczki. Przewidziane one są na użytk przetwórczy „Mazury”. Niezależnie od tego jednak, CO skupować będzie również wszelkiego gatunku jabłka, gruszkę, śliwkę i inne owoce w każdej dostarczonej ilości.

Dla lepszego przebiegu kontraktacji warzyw i roztoczenia opieki nad sadami, CO wyznaczyła w powiecie kwidzyńskim 6 pełnomocników. Organizują oni zebrania gromadzkie, zapoznając chłopów z celami i zasadami kontraktacji, a jednocześnie udzielając fachowych porad i instrukcji.

Wzrosty Brzozy Różnej Wytwórzości i Usług otrzymał lokal przy ul. Garbary w Gdańsku na punkt usług domowych, który zostanie po wykończeniu uruchomiony w dniu 15. IV. („Kiedy w Gdańsku zostanie uruchomiony punkt usług domowych?” z dnia 20. XII.)

Dyrektor Biura Napraw Dykcji Poczt i Telekomunikacji w Gdańsku, który nie usunął uszkodzenia aparatu telefonicznego, udzielono nagany („Złotwie tempo” z dnia 17. I.).

DOKP zarządziła wzmocnienie składu pociągów Nr 66031 — 66031 Łębork — Kartuz na jeden wagon osobowy („Trzy wagony to stanowczo za mało” z dnia 14. I.).

Wydawanie bonów mięsno-tłuszczowych w Gdyni

Wydział Handlu Przemysłu MRN w Gdyni powiadamia zakłady pracy, że ustalone zostały osobne dni wydawania bonów dla poszczególnych grup przedsiębiorstw i instytucji, zależnie od ilości odbieranych sztuk.

Wydawanie bonów trwać będzie do dnia 23 bm. dla zakładów pracy oraz do 22 bm. dla osób pobierających bonus indywidualnie.

Rejestracja bonów w sklepach mięsnych i spożywczych odbywać się będzie do dnia 25 lutego włącznie.

Książka zażeń w „Barze Stocznio” dostępna dla gości

W felietonie pt. „Może GZG wyjaśni” z dnia 23. I. wskazywaliśmy na niewłaściwe stosunek kelnerów „Baru Stocznio” do konsumentów. Kelnerzy baru odmawiali ponadto wydania książki zażeń.

Dyrekcja GZG stwierdza w związku z tym, że pracowników Romana Chrzastowskiego i Marię Łagodzińską ukarano nagana i przeniesiono do innych zakładów. Sprawa ich została ponadto omówiona na adwokatów kelnerów.

Centralna komisja wyznaczności powstała przy CZRM

Korespondent Józef Budzisz pisał w dniu 18. I., w notatce p. t. „Nie lekceważmy wniosków racjonalizatorskich”, o niedostatecznej trosce kierownictwa i rady zakładowej „Arki” o rozwój ruchu racjonalizatorskiego, podając jako przykład przodującego racjonalizatora ob. Piont-

Pracownicy poszukiwani

Mechanicy - szofera na wyciągarkę Diesla-2 cyl. zatrudnimy zaraz. Warunki pracy dobre. Zgłoszenia Państwowa Centrala Drzewna, Gdynia, ul. Świętojańska 44. 225-K

Już 25 bm. będziemy mogli nabywać abonamenty do kin

Wszystkie kina Wybrzeża rozpoczęły już przygotowania do wydawania miesięcznych kart abonamentowych dla pracujących.

Koszt ich zależny będzie od ilości biletów, pomnożonej przez cenę biletu ulgowego dla danej kategorii kina. Karty abonamentowe, składające się z kartonowej okładki i umieszczonych w niej biletów, zawierają będą instrukcje, informujące posiadaczy o sposobie korzystania z abonamentu.

Najmniej można będzie wykupić abonamenty 4. biletu. Posiadacze abonamentów będą mogli chodzić do kina na odpowiadające im seanse w ustalonych przez siebie dniach. We wszystkich kinach wyznaczone zostaną specjalne kasy, które zajmą się rozprowadzaniem abonamentów i stemplowaniem biletów abonamentowych poza kolejnościami.

Sprzedaż abonamentów rozpocznie się w dniu 25 bm.

Celem zainteresowania społeczeństwa szczególnie wartościowymi filmami, kierownictwa kin mają organizować seanse dyskusyjne, przy najmniej po dwa w miesiącu. Seanse te, w miarę możliwości, będą połączone z występami miejscowych zespołów wstęplicowych.

W Sopocie nie jest to jednak takowa sprawa. Wprawdzie Sąd Powiatowy zatwierdził tego rodzaju sprawy, ale czyni to w temple wolnym. Zeznania świadków wysłał do Centralnego Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi, celem wystawienia metryk, dopiero po upływie pół roku. Tak np. dopiero w październiku, jak oświadczył sekretarz sądu, wysyłano akta z marca, a obecnie wysyłają z lipca.

Dobrze byłoby, gdyby pracownicy sądu w Sopocie nie zapomnieli, że na metryki czekają żywi ludzie.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W GDAŃSKU

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w Gdańsku

Kto zainteresuje się trakorem - wrakiem?

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Amerkańska prasa reakcyjna przeżywa swoistego rodzaju kociłwik. Składa się na to wiele przyczyn. Po dziś dzień Waszyngton nie strawił przebiegu i wyników VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. „New York Daily Compass” boleje nad tym, że „dobrze dotychczas działający w ONZ mechanizm amerykański napotkał na poważne trudności”, a „New York Herald Tribune”, nie kryjąc gorzkiego zawodu, zastanawiał się, jak mogło do tego dojść, że „najlepsi nawet przyjaciele USA odrzucali rezolucje amerykańskie, wstrzymując się od głosu, lub głosząc przeciwko nim”. Te zawrozenia reakcyjnych gazet amerykańskich uzupełnia głos tygodnika „United States News”, stwierdzający z głębokim niepokojem, że „głosowania w Paryżu ujawniły z całą jasnością, iż wpływy USA na forum ONZ spadły do najniższego poziomu”. „Wygląda na to — dodaje pismo — że Stanom Zjednoczonym grozi utrata kontroli nad tą organizacją światową”.

Władomości, nadchodzące z Francji czy Niemiec zachodnich nie należą do rządu tych, które byłyby w stanie rozchmurzyć oblicza amerykańskich imperialistów i uśmierzyłyby kociłwikowe cierpienia pretendentów do panowania nad światem.

Znamienna debata

W czasie toczonej się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debaty nad sprawą utworzenia t. zw. armii europejskiej lub, ściślej mówiąc, nad wskrzeszeniem hitlerowskiego Wehrmachtu, większość mówców, jak to przynajmniej reakcyjny dziennik „Combat”, opowiedziała się przeciwko „armii europejskiej”.

Wstrząsające było przemówienie prawicowego deputowanego, Heuillarda, który w hitlerowskich obozach koncentracyjnych stracił zdrowie. „Nie chcę, aby synowie moi pełnili służbę u boku synów katów ich ojca, nie chcę, aby stali się oni współnikami generała hitlerowskiego von Stuepnagla. Nie wolno przyczyniać się do odbudowy Wehrmachtu, do tworzenia tzw. armii europejskiej” — oświadczył on w przemówieniu, gorąco oklaskiwanym przez Zgromadzenie Narodowe.

O tym, w jak poważnym stopniu echa walki, która naród francuski toczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, dochodzą do Zgromadzenia Narodowego, świadczy dobitnie fakt, że Schuman, jeden z autorów planu tzw. armii europejskiej zmuszony był mówić o niej jako o „smutnej konieczności”, że oślawiony, prawicowy socjalista Moch, który też swoją rękę przyłożył i przysłał do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, zmuszony był w oclazliwym tonie dowieść, że inaczej wyobrażał sobie charakter „armii europejskiej”.

Charakter tych białoleń polityków, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za obecny stan rzeczy, trafnie naświetlił reakcyjny dziennik francuski „Monde”, pisząc, że „politycy starają się uniknąć wyraźnego sprecyzowania odpowiedzi” w sprawie swego stanowiska wobec „armii europejskiej”, pod której szyldem odbudowywany jest hitlerowski Wehrmacht.

Odpowiedzi na to pytanie udzielił i drogę wyjścia z obecnej sytuacji wskazał w imieniu Komunistycznej Partii Francji deputowany Fajon, stwierdzając, że „dylemat — armia europejska lub odbudowa Wehrmachtu jest z gruntu fałszywy, gdyż rzekoma armia europejska jest tylko parawanem dla odbudowy armii niemieckiej”. „Chcielibyście nam mówić — oświadczył Fajon pod adresem rządu — jakoby Francja nie mogła skutecznie przeciwstawić się remilitaryzacji Niemiec. To nieprawda. Gdyby walka narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji uzyskała poparcie Francji, przybrałaby taki charakter, iż polityka USA wobec Niemiec poniosłaby porażkę, na czym zyskałaby sprawa pokoju”.

Instrument zaciął się

Niemniej przykre dla imperialistów są wiadomości, jakie dotarły do nich z Bonn, gdzie ostatnio obradował Bundestag nad sprawą współdziałania Niemiec zachodnich w agresywnych przygotowaniach wojennych bloku atlantyckiego. W gmachu tribońskiego „parlamentu”, otoczonego kordonami żmutoryzowanej policji, bółski sojusznik Waszyngtonu, Adenauer, wygłosił jedno ze swych najbardziej wojennych, rewizjonistycznych przemówień. Oświadczył on wręcz, że uważa udział Wehrmachtu w „armii europejskiej” jako sposób szybkiego wskrzeszenia potężnego Wehrmachtu i że wtedy prowadzi droga do „odzyskania Berlina i niemieckich terenów na Wschodzie”.

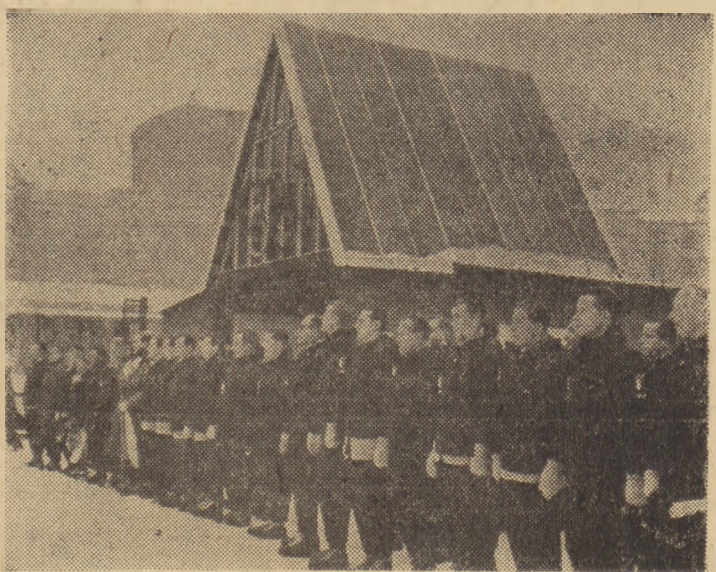
Ale nie wystąpienie Adenauera, rzecz jasna, przykre zaskoczyło jego amerykańskich mocodawców. Mają do niego pełne zaufanie i Adenauer, jak wynika chociażby z ostatniego wystąpienia, wszelkich dokłada wysiłków, by zaufania tego nie zawieść. Dla imperialistów amerykańskich przykrą natomiast niespodzianką był wynik głosowania nad przedstawioną przez reakcyjną partię FDP (tzw. Partia Wolnych Niemiec) rezolucją, żądającą współdziałania Niemiec w pakcie atlantyckim i zwolnienia hitlerowskich przestępców wojennych. Przeciwni rezolucji tej, rozszerzonej zgodą na udział Niemiec zachodnich w agresywnych planach amerykańskich, wypowiedziało się 156 deputowanych, a 6 wstrzymało się od głosu. Francuski dziennik postępowy „Liberation”, omawiając powyższy fakt, pisze: „Najbardziej marionetkowy parlament Europy zdobył się na masową opozycję. Instrument działający dotychczas bez zarzutu i którym tak łatwo było manipulować, zaczął się. Fakt ten wzbudza niewątpliwie poważne zaniepokojenie zarówno w Waszyngtonie, jak i w koiach zbliżonych do Adenauera”.

I w Bonn, podobnie jak w Paryżu, głos narodu dotarł do adenauerowskiego Bundestagu, zmuszając wielu jego członków do wypowiedzenia się przeciwko wojennym planom.

Było to echo głosu tłumów, które demonstrowały w czasie obrad Bundestagu, robotników zachodnio-niemieckich, którzy strajkowali na znak protestu przeciwko adenauerowskiej polityce remilitaryzacji. W ich to imieniu przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, Max Reimann oświadczył: „Rząd Adenauera musi ustąpić, aby Niemcy mogły żyć”.

Postawa narodów Europy Zachodniej krzyżuje plany amerykańskich imperialistów. Toteż ponure refleksje snuje jeden z korespondentów europejskich reakcyjnych dzienników amerykańskiego „New York Herald Tribune”: „W każdym razie napięcie polityczne w Europie zachodniej będzie tak wielkie, że cel Stanów Zjednoczonych — utworzenie wielkiej i aktywnych sił zbrojnych w Europie — prawdopodobnie nigdy nie będzie osiągnięty”.

Z pobytu polskiej kadry olimpijskiej w Oslo



Na zdjęciu: reprezentacja Polski w czasie poświęcenia flagi narodowej w wiosce olimpijskiej „Illo”. Fot. — CAF.

MIKOŁAJ GOGOL

W stulecie śmierci

4 marca br. mija sto lat od śmierci jednego z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich XIX wieku, Mikołaja Gogola. Do hołdu, który złożą pamięci Gogola niezliczone rzesze czytelników w ZSRR, przylacza się



również liczni wielbicieli jego talentu w Polsce oraz cała postępowo ludzkość. 100-lecie śmierci Gogola obchodzi bowiem, zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju, cały świat.

Stulecie zgonu Gogola zbiega się z renesansem jego twórczości w Polsce. Sto tysięcy nakładu „Martwych dusz”, wydanych po wojnie w znakomitym przekładzie Władysława Broniewskiego, kilkanaście premier „Rewizora” i „Ożenku”, przygotowanie zbiorowej edycji jego dzieł — świadczą o wzrastającej popularności Gogola w Polsce Ludowej.

* * *

Mikołaj Gogol urodził się 19 marca 1809 r. w prowincjonalnym miasteczku gubernii połtawskiej, w rodzinie ubogiego ziemianina. Po ukończeniu gimnazjum, szuka pracy w administracji, lecz stolicą niezbyst przyjaźnie przyjmuje młodego przybysza. Również jego debiut literacki (poemat poetycki „Hans Kuchelgarten”) spotyka się z ujemną oceną krytyki.

Jesienią 1831 r. ukazuje się książka Gogola „Wieczory na chutorze w pobliżu Dikanki”, gorąco przyjęta przez czytelników. Książka ta wykazała, że do literatury rosyjskiej wkroczył niezwykle talent. Gogol staje się sławny, jego utwory zdobywają uznanie wybitnych pisarzy, zwłaszcza Puszkina, który pisze o „Wieczorach”: „Wzbużyły one mój zachwyt. Toć to znakomity humor, szczery, niewymuszony, naturalny i bez afektacji. A jakże mi się scami poezja! Co za wdzięk! To

wszystko takie niezwykle w naszej dzisiejszej literaturze...”

Wielkim sukcesem Gogola staje się napisany w 1835 r., a wysławiany w 1836 r. na scenie petersburskiej „Rewizor”. Komedia ta obiega niebawem sceny całego świata i staje się wydarzeniem w historii rosyjskiej i światowej sztuki teatralnej. Także i w Polsce należy ona do najtrwalszych pozycji klasycznego repertuaru.

„W „Rewizorze” — pisał Gogol — zamierzam zgromadzić całe, znane mi podówczas zło w Rosji, wszystkie niesprawiedliwości, których dopuszczano się w miejscach i okolicznościach, wymagających od człowieka głównie sprawiedliwości i postanowiłem zarazem wykić to zło”. Komedia wprowadza nas w środowisko urzędników, którzy trzęsą życiem powiatowego miasteczka. Gogol wyszydza niemilosierdzie prowinencyalnych kacyków, żyjących z łapówek, wymuszeń i malwersacji, kpi z ich moralnej nicości, tępoty i lizusowskiego. Komedia Gogola na leży do arcydzieł literatury światowej. Naraziła ona Gogola na zadanie ataki reakcji. Nagonka reakcyjnych pismaków zmusza Gogola do opuszczenia na 12 lat Rosji.

Twórczość Gogola wieńczy klejnot rosyjskiej prozy — „Martwe dusze”. Kiedy książka ta wyszła z druku, cały nakład został błyskawicznie rozchwyty. Spotkała się ona z entuzjastycznym przyjęciem postępowych krytyków, zwłaszcza Bielińskiego i Hercena i z ostrymi atakami ze strony reakcyjnych publicystów.

Sam pomyślnie „Martwych dusz”, który zasugerował Gogolowi Puszkina, jest nader oryginalny. Bohaterem powieści jest układny, sprytny oszust, Paweł Iwanowicz Czyczikow, handlujący ludźmi, którzy nie żyją. Czyczikow obejźdza rosyjską prowincję i zakupuje u właścicieli ziemskich zmarłych chłopów pańszczyźnianych, figurujących jedynie w spisach.

Możliwość takich niesamowitych transakcji dawał społeczny układ carskiej Rosji okresu przedwłaszczeniowego. Władze podatkowe przeprowadzały co pewien czas rewizje chłopskich spisów, aby uwzględnić zgonu i urodzenia poddanych chłopów. Chłopi, którzy zmarli po rewizji, uchodzili oficjalnie za żywego do następnej rewizji. Takie to „martwe dusze” skupował Czyczikow, aby je później zastawić i wyłudzić w ten sposób większe kwoty pieniężne. Było to na rękę obszarnej kom, którzy chętnie pozbywali się

„martwych dusz”, od których musieli płacić podatki.

Tytuł utworu ma jednak i inne znaczenie. Autor pokazał w nim „martwe dusze” mikołajewskiego reżimu, dusze obszarników, którzy byli podporą feudalnej Rosji. Czyczikow w czasie swojej wędrówki odwiedza całą galerię, kapitałnie przez autora naszkicowanych ziemian: skąpców, chciwców, spryciarzy, hulaków, rozrzutników i głupców, ludzi przedstawiających obraz moralnej i umysłowej ruiny. Ten obraz uzupełnia opis życia gubernialnych czynowników, których próżnia i walka o pierwszeństwo z nikczemnością.

Wielkość twórczości Gogola polega na tym, że w mistrzowski sposób pokazał, iż feudalizm czy kapitalizm, jako ustroje oparte na wyzysku człowieka, muszą nieuchronnie wyhodować nikczemne cechy charakteru: chciwość, oszustwo, łapownictwo. W tym też sensie zna-

czenie jego utworów, a zwłaszcza „Martwych dusz”, daleko wybiegało poza granice carskiej Rosji. Pisząc o burżuazji Anglii czy Francji, Bieliński stwierdził: „Sa to również Czyczikowowie, ubrani tylko w inne stroje. We Francji i Anglii nie skupują oni martwych dusz, lecz przekupują żywe dusze, podczaszając wolnych wyborców do parlamentu...”

Dzieła Gogola odegrały wielką rolę w rozwoju myśli społecznej nie tylko w okresie, kiedy powstały, tj. w połowie XIX w. Służą one po dziś dzień sprawie walki z ustrojem wyzysku.

Te właśnie nieśmiertelne wartości dzieł Gogola zdecydowały, że — inicjatywy Światowej Rady Pokoju — setną rocznicę jego śmierci uczci cała postępowo ludzkość, walcząc o wolność, o godność człowieka, o pokój.

ROMAN KARST

NASI CZYTELNICZY PISZA

Zabezpieczyć skład siana i słomy

Spółdzielnia „Ceres” — Skład Paszy w Gdyni na Grabówku, przy ul. Czerwonych Kosynierów 170, składa się na podwórzu, otoc-

czonym z trzech stron niskimi domami mieszkalcymi, siano i słomę. Iskry, uchodzące wraz z dymem z kominów, mogą w tych warunkach łatwo spowodować pożar.

Ten problem można by bardzo łatwo rozwiązać, przez zbudowanie po przeciwnej stronie składu, gdzie jest dużo miejsca, szopy przeznaczonej na skład siana i słomy.

W. WACŁAWIK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Helena Kłosowska, Katarzyna Przeźwińska, Mieczysław Howski, Marian Grzejszczak. — W sprawach Waszych interweniuje.

Leon Wołński. — Ministerstwo PGR, gdzie interweniuje, w sprawie, powiadamy nas, że Centralny Zarząd Przemysłu Spirytusowego przekazał do banku na rachunek zespołu PGR kwotę 5.502 zł. Dyrekcja zespołu powinna — zgodnie z regulaminem premowania — wypłacić należność zainteresowanym.

M. E. — Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, któremu przekazaliśmy Wasze uwagi w sprawie klubu TPPR w Sopocie, komunikuje, że zmieniono kierownictwo klubu oraz podjęto szereg zarządzeń, które zmieniły wygląd tej placówki. Zarząd Towarzystwa będzie częściej kontrolował pracę klubu.

GŁOS SPORTOWY

VI Olimpiada Zimowa rozpoczęła

W dniu 14 bm. rozpoczęły się w Oslo pierwsze konkurencje VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Igrzyska zgromadziły na starcie reprezentantów 30 państw, co jest rekordem w historii olimpiad zimowych.

W czwartek, 14 bm. w miejscowości Norefjell, odbyła się pierwsza konkurencja igrzysk — slalom gigant kobiet. Na trasie długości 1.200 m ustawiono 59 bramek.

Sport w ZSRR

W ostatnim meczu ćwierćfinałowym o puchar ZSRR w hokeju Skrzydła Sowieci (Moskwa) pokonały zespół Nauka z Petrozawodska 21:0, kwalifikując się do półfinału. Tak więc w półfinale znalazły się cztery drużyny moskiewskie: WWS, CDSA, Dynamo i Skrzydła Sowieci.

Zjazd ze względu na oblodzoną trasę, pokrytą zaledwie kilkucentymetrową warstwą świeżego śniegu, był bardzo trudny.

W slalomie startowało 45 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła faworytka tej konkurencji Mead-Lawrence (USA) 2:06,8, przed Dagmar Rom (Austria) 2:09,0 i Buchler (Niem.) 2:10,0. Dalsze miejsca zajęły: Klecker (Austria), Mackintosh (Anglia), Niskin (Norwegia) i Seghi (Włochy).

Z Polek najlepiej wypadła Kodelska, która zajęła 34 miejsce w czasie 2:32,6. Grocholska i Kowalska uplasowały się na dalszych miejscach, których komisja sędziowska jeszcze nie ustaliła.

CO I GDZIE?

W SIATKÓWCE KOBIEC

FINAŁY O „PUCHAR POLSKI”

Dziś i jutro w niedzielę, w hali Budowlanych we Wrzeszczu, dalszy ciąg rozgrywek finałowych o „Puchar Polski” w siatkówce żeńskiej.

Dziś, o godz. 18 spotkają się: Kolejarz (Gdańsk) — Spójnia (Warszawa), a o godz. 19 AZS (Warszawa) — Unia (Łódź).

W niedzielę, o godz. 10 grać będą: Kolejarz (Gdańsk) — Unia (Łódź), a o godz. 11 AZS (Warszawa) — Spójnia (Warszawa). W oba dni, po zakończeniu rozgrywek, wystąpią koszykarze kadry olimpijskiej w meczu treningowym.

KOSZYKARZE SPOJNI GRAJĄ Z WŁOKNIARZEM ŁÓDŹ

W niedzielę, o godz. 17, w hali Budowlanych we Wrzeszczu, drużyna gdańskiej Spójni spotka się z Włokniarzem Łódź, w meczu o mistrzostwo Ligii koszykowej. Przypominamy, że pierwsze spotkanie obu drużyn, które odbyło się w roku ubiegłym w Łodzi, przyniosło nieznaczne zwycięstwo Włokniarza w stosunku 53:52.

WYCIECZKA NARCZARSKA

W niedzielę, 17 bm., o godz. 9, sprzed Błamy Olskiej w Gdańsku, wyruszy wycieczka narciarska do Chyliń. Uczestnicy wycieczki składają będą po drodze próby na Nizinna Odnakę Narciarską.

BOKS

W sali szkoły TPPR w Gdyni — Grabówku odbędzie się 17 bm., mecz bokserski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Spójnią (Gdańsk) — a Kolejarzem PMH (Gdynia). Początek meczu o godz. 17.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE

W dniu dzisiejszym, o godz. 17, w sali szkoły TPPR, przy ul. Pestalozzie-

go we Wrzeszczu, rozpoczynają się mistrzostwa szermiercze w ZS „Unia” we wszystkich broniach.

Jutro, w niedzielę, w sali MDK w Gdyni, o godz. 11 szermierze Floty walczyć będą z AZS.

ZAPASY

Dziś, w sobotę, w sali sportowej, przy ul. Niedziałkowskiego we Wrzeszczu, zostanie rozegrane towarzyskie spotkanie zapasnicze pomiędzy drużynami Floty i Gwardii (Gdańsk). Początek o godz. 16.

SPO — NA NARTACH I ŁYŻWACH

W Sopocie na stadionie Unii, ZKS Ogniwo organizuje w niedzielę masowe zawody narciarskie na odznakę SPO i BSPO. Zbiórka zawodników o godz. 9.

W tym samym dniu, o godz. 10 na lodowisku przy ul. Ceynowy 7 (korty tenisowe) w Sopocie, odbędą się zawody w jeździe szybkiej na lodzie, połączone ze zdanawaniem norm na SPO. W programie biegi: 500 m, 1500 m i 3000 m.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POW. ELBLĄSKIEGO

Spółeczna sekcja łyżwiarska przy Miejskim i Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej organizuje w dniu 17 bm. mistrzostwa powiatu elbląskiego w jeździe szybkiej na lodzie. Początek o godz. 10.

W zawodach biorą udział: mistrz polski Polak Potapowicz, mistrz polski juniorów Matuszewski oraz członkowie kadry narodowej — Kalbarczyk i Seroczyński.

W ramach mistrzostw odbędą się próby zadanawia norm na odznakę SPO dla mieszkańców Elbląga.

TURNIEJ SIATKÓWKI W STOCZNI GDANSKIEJ

Kolo sportowe „Stal” przy Stoczni Gdańskiej organizuje w bm. mistrzostwa stoczni w piłce siatkowej o tytuł mistrza Stoczni Gdańskiej. Do rozgrywek zgłoszono się 28 drużyn męskich i 7 żeńskich — reprezentujących wszystkie wydziały i oddziały zakładu.

Otwarcie turnieju nastąpi w niedzielę, 17 bm. o godz. 14.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU MOTOROWEGO

W niedzielę, 17 bm., o godz. 10, odbędzie się w świetlicy Przewodów MTRN w Gdyni walne zebranie Polskiego Związku Motorowego okręgu gdańskiego.

Spójnia (Tczew) mistrzem okręgu w hokeju

W czwartek, 14 bm. zakończyły się w Tczewie mistrzostwa woj. gdańskiego w hokeju na lodzie. Mistrzostwo zdobyła drużyna tczewskiej Spójni, przed Spójnią (Kościerzyna), Kolejarzem (Gdańsk) i Ogniwo (Kwidzyn).

A oto wyniki spotkań:

Spójnia (Kościerzyna) — Ogniwo (Kwidzyn) 2:1 (3:0, 9:0, 6:1).
Spójnia (Tczew) — Kolejarz (Gdańsk) 15:4 (9:1, 4:2, 2:1).
Spójnia (Tczew) — Spójnia (Kościerzyna) 4:2 (3:0, 0:0, 1:2).
Najlepszym graczem mistrzostw był były reprezentant Polski Godlewski (Spójnia Tczew).